REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1 tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.105

# Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

CZWARTEK, 17 SIERPNIA 1933 R.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

## Przed nieudałym lotem

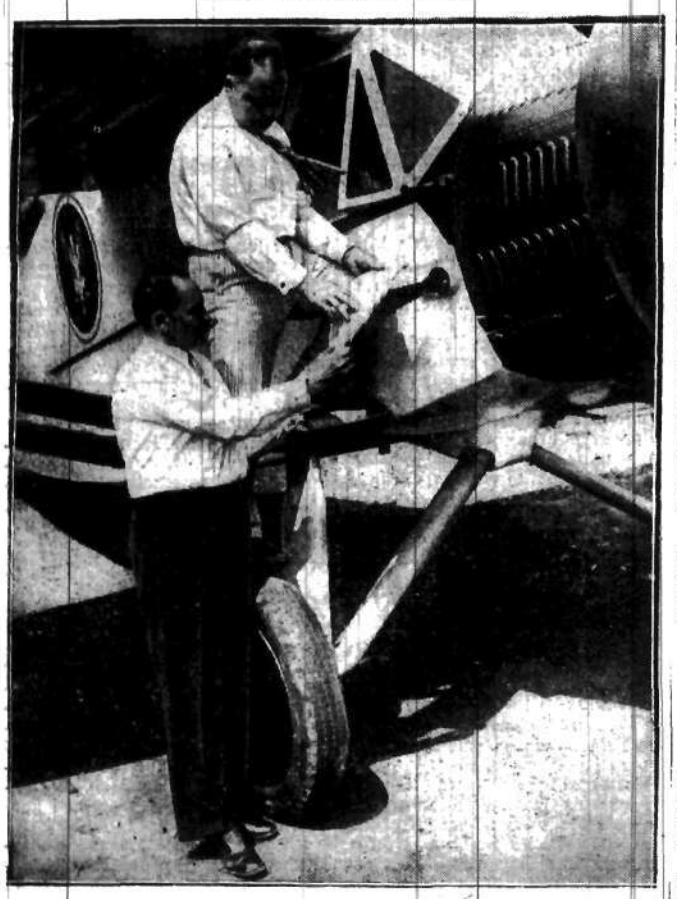

Polsko-amerykańscy lotnicy bracia Adamowiczowie studjują trasę przelotu przed startem do nieudanego lotu przez Atlantyk do Warszawy.

# Prawda o pożarze Reichstagu

## Listy nadprokuratora Rzeszy do Brautinga i Rollanda

BERLIN, 16.8. — Tel. wł. — Pożar Reichstagu niemieckiego, który poruszył opinie całego świata, nie został dotychczas dostatecznie wyjaśniony. Władze niemieckie twierdzą, że pożar był dziełem komunistów, i organizują proces przeciw domniemanym sprawcom. Z drugiej strony nie brak opinii, że ogień został podłożony przez hitlerowców, którzy zamierzali w ten sposób spotęgować niechęć społeczeństwa do komunistów. Wyznawcy tego poglądu powołują się nawet na bezsporne ich zdaniem dokumenty, mające świadczyć, że pożar Reichstagu był świadomą prowokacją, a przygotowywany obecnie proces jest świadomą mistyfikacją.

Poglądowi temu dawali kilkakrotnie wyraz różni znakomici mężowie stanu i pisarze, m. in. b. minister Szwecji Branting i Romain Rolland.

Aby odeprzeć te opinje, Niemcy zdobyli się na osobliwy trick. Oto nadprokurator trybunału Rzeszy wystosował wczoraj listy do Brantinga i Romain Rollanda, domagając się od nich ujawnienia dokumentów, jakiemi w sprawie podpalenia Reichstagu dysponują.

W liście do Brautinga nadprokurator pisze:

Oświadcza pan w wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Socjaldemokraten", iż jest pan członkiem komisji międzynarodowej prawników, mającej zebrać się wkrótce w Hadze dla wydania orzeczenia, które w sprawie pożaru Reichstagu uznane ma być za słuszne i prawdziwe. Miał pan przytem podkreślić, iż komisja przy wydawaniu swego orzeczenia nie ograniczy się do informacyj znanych opinji publicznej z prasy, lecz że posiada ona również zeznania rzeczowe z pierwszej ręki. Ponieważ zaś mimo publicznego wezwania do komunikowania wszystkich okoliczności, mogących służyć do wyjaśnienia sprawy i mimo wyznaczenia wysokiej nagrody za udział w wyśledzeniu sprawców, ani ja, ani też sędzia śledczy trybunału Rzeszy nie otrzymaliśmy innych wiadomości poza temi, które zużytkowano w aktach, byłbym panu obowiązany, gdyby pan zechciał przesłać mi materjał dowodowy, jaki rzekomo ma być w posiadaniu komisji, byłbym panu wdzięczny za możliwie szybkie przekazanie materjałów spornych, zwłaszcza zaś za podanie adresu świadków mogących złożyć zeznania rzeczowe o pożarze Reichstagu.

List do Romain Rollanda głosi:

Pańskie pismo z dn. 18 czerwca r.b. w sprawie pożaru Reichstagu, wysłane do ambasadora niemieckiego w Paryżu, zostało mi przekazane. W liście tym oświadcza pan, iż posiadane przez niego informacje wykluczają wszelkie wątpliwości co do braku winy Bułgarów, oskarżonych o współudział w podpaleniu Reichstagu. Sądząc na podstawie pańskiego oświadczenia, że jest pan w posiadaniu faktycznego materjału dowodowego, który może pan przytoczyć na poparcie swych przypuszczeń, z uwagi na zainteresowanie niemieckich władz śledczych w całkowitem i wszechstronnem wyjaśnieniem stanu faktycznego, jak również z uwagi na zebranie wszelkich dowodów, mogących świadczyć o niewinności oskarżonych, byłbym panu szczególnie zobowiązany, gdyby zechciał pan jaknajrychlej przesłać mi do zużytkowania znajdujące się w pańskiem ręku materjały.

Czy Brauting i Romani Rolland zdecydują się na przedłożenie aktów, nazwisk i adresów świadków niemieckiej sprawiedliwości, nie wiadomo.

## „Kościuszko" w Sztokholmie

### Serdeczne powitanie

SZTOKHOLM, 16.8. Dziś o godz. 3 po poł. przybył tu z Gdyni okręt „Kościuszko", mając na pokładzie 450 turystów, którzy zostali powitani przez posła Rozwadowskiego oraz członków poselstwa.

Na wielu gmachach zostały wywieszone flagi o barwach narodowych polskich. Prasa szwedzka okazuje duże zainteresowanie wycieczką.

## Pogrzeb posła Japonji

### dziś w Warszawie

Śmierć posła Japonji przy rządzie polskim min. Hirouki Kawai okryła żałobą cały korpus dyplomatyczny akredytowany w stolicy Rzeczypospolitej.

Ś. p. minister Kawai zmarł onegdaj w sanatorium w Otwocku, gdzie przebywał, leczac się na zapalenie płuc. Do ostatniej chwili min. Kawai był zupełnie przytomny i żywo rozmawiał z najbliższymi.

Oprócz rodziny, od łoża umierającego nie odstępował ani na chwilę dziekan korpusu dyplomatycznego, Jego Eminencja nuncjusz apostolski, mgr. Marmaggi, który udzielił umierającemu Sakramentu Chrztu Świętego, nadając imię Franciszek.

Pogrzeb min. Kawai odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 17 b. m. Wyprowadzenie zwłok z gmachu poselstwa nastąpi przez ulice Foksal, Nowy Świat do górnego kościoła św. Krzyża, gdzie J. E. ks. nuncjusz apostolski odprawi nabożeństwo żałobne.

Pochód żałobny uformuje się w następującym porządku: 1) oddział wojskowy, 2) wieńce, 3) odznaki zmarłego posła, 4) krzyż, 5) duchowieństwo, 6) karawan ze zwłokami, 7) rodzina i członkowie poselstwa japońskiego, 8) minister spraw wewnętrznych, jako reprezentant prezesa rady ministrów, poprzedzony przez dyrektora protokółu oraz członków rządu, 9) korpus dyplomatyczny, 10) władze cywilne i wojskowe, 11) urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, 12) towarzystwo polsko - japońskie, Instytut Wschodni, koło Młodych Przyjaciół Japonji.

Po skończonem nabożeństwie zwłoki będą przewiezione tylko przy udziale członków poselstwa japońskiego na cmentarz powązkowski, gdzie będą tymczasowo złożone w katakumbach.

## Po rekord Posta

### zamierza sięgnąć Codos

PARYŻ, 16.8. Lotnik francuski Paweł Codos, który niedawno, wraz ze swym towarzyszem Maurycym Rossi, pobił rekord długości lotu bez lądowania, oświadczył przedstawicielomi „Excelsiora", że gotów jest zaatakować również rekord lotu naokoło świata, będącego w posiadaniu amerykańskiego lotnika Wiley'a Posta.

Codos zastrzegł się jednakże, że lotu naokoło świata podjąłby się jedynie na aparacie specjalnej konstrukcji, która pozwoliłaby rozwijać wielką szybkość i wznosić się na znaczną wysokość, uniezależniając się w ten sposób od warunków atmosferycznych.

## Aż do śmierci...

### chce głodować Gandhi

POONA, 16.8. Gandhi rozpoczął głodówkę dzisiaj w południe i zamierza ją kontynuować aż do śmierci, o ile nie zostaną mu przyznane prawa więźnia stanu.

Gandhi jest niezadowolony z tego, że nie pozwolono mu na umieszczenie w prasie jego artykułów i że nie dopuszczono do niego w tym tygodniu reportera, przeciwko czemu Gandhi złożył protest w deklaracji, przesłanej władzom w Bombaju.

## Pod obstrzałem lotników

### Tragiczny wypadek na morzu

LONDYN, 16.8. Wczoraj wydarzył się w pobliżu kąpieliska morskiego Leyedown w hrabstwie Kent na południowo wschodniem wybrzeżu Anglji tragiczny wypadek.

Dwie siostry Chesterton, jedna w wieku 16, druga 17-cie lat udały się łodzią na morze, aby dostać piłkę, którą uniosły fale. W pewnej chwili na pełnem morzu łódź znalazła się pod obstrzałem karabinów maszynowych ćwiczących w tem miejscu lotników. Strzelcy z wysokości kilkuset metrów wzięli łódź za tarczę ruchomą.

Jedna z sióstr, 17-letnia Jeannette Chesterton została zabita, druga zdołała zręcznem manewrowaniem wycofać się z linji obstrzału i przybiła szczęśliwie do brzegu.

Tragiczny wypadek spowodowało niedbalstwo władzy, która nie zawiadomiła ludności o ćwiczeniach w ostrem strzelaniu.

# Gen. Baden-Powell w Gdyni

## w obozie nadmorskim harcerzy polskich

GDYNIA, 16.8. — Dziś o godz. 9-ej rano przybył do portu gdyńskiego statek angielski „Calgaric", wiozący na pokładzie naczelnego skauta świata lorda Baden-Powella z małżonką, sztab jego, oraz skautki i skautów w liczbie 700 osób.

Na wybrzeżu oczekiwały przybycia statku polskie hufce harcerskie, żeńskie i męskie, z pocztami sztandarowemi orkiestrami harcerską i marynarki wojennej, oraz tłumy publiczności.

Władze reprezentowali: dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, wicewojewoda pomorski, Seydlitz, komisarz rządu Fr. Sokół, inż. Stanisław Łęgowski, dyrektor Urzędu Morskiego, komandor Frankowski, zastępca dowódcy floty, gen. Pasławski i inni.

W chwili, gdy statek przybijał do portu, orkiestry odegrały hymny angielski i polski. Młodzież harcerska wymieniła powitania skautowe, poczem na statek udali się członkowie komitetu honorowego przyjęcia.

Przemówienie powitalne wygłosili: wojewoda Grażyński i wiceprzewodniczący związku harcerek polskich p. Śliwowska. Odpowiedzieli na powitanie: lord Baden-Powell i jego małżonka.

Następnie lord Baden-Powell udał się ze świta na ląd, gdzie powitał go gen. Sławoj-Składkowski. Przy dźwiękach hymnu generalicja dokonała przeglądu hufców polskich. Angielscy goście w Gdyni zwiedzili port i obóz reprezentacyjny harcerski na polanie Redłowskiej.

W czasie zwiedzania obozu, lord Baden-Powell żywo interesował się wszystkiem, specjalna zwracając uwagę na doskonały sprzęt harcerski i piękne hafty na wystawie, urządzonej w obozie.

Delegacja wręczyła lordowi Baden - Powell proporczyk wodza z napisem: „Gdynia 16.8 1933 r. Polska". Wzruszony darem lord Baden-Powell, zwracając się do harcerzy polskich, podziękował za upominek i zapewnił, że harcerze polscy mają w harcerzach angielskich najlepszych przyjaciół. Nadmienił, iż już w Gödöllö stwierdził, jak dodatnie wrażenie wywarła drużyna harcerzy polskich na przedstawicielach 42-ch narodów, zebranych na Jamboree.

Na przemówienie przedstawicielki polskich harcerek, odpowiedziała lady Baden-Powell, wyrażając radość z przyjazdu do Polski naczelnego skauta, swego męża, któremu tak często opowiadała o wrażeniu, jakie na niej samej wywarł zeszłoroczny pobyt w obozie harcerek polskich na Buczu.

Podczas obiadu z gośćmi w obozie koncertowała orkiestra harcerska i odbywały się popisy polskich tańców narodowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu naczelny harcerz świata opuścił obóz o godz. 17-ej. Goście odjechali z Gdyni na statku „Calgaric" do Sopot, udając się w podróż okrężną drogą po Bałtyku.

## Za przemyt haszyszu

### skazanie syna b. gubernatora

ALEKSANDRJA, 16.8. Moneim Heddega, syn b. gubernatora Kairu i b. posła egipskiego w Turcji, został skazany na 3 lata więzienia i 500 funtów szterl. grzywny za usiłowanie przemycanie 138 funtów haszyszu.

Żona Heddega, która spodziewa się rozwiązania, tak przejęła się tym wyrokiem, że zmarła.

## Loda Halama u prokuratora

### Jako honorarjum -- czek bez pokrycia

Do prokuratora wpłynęła skarga świetnej tancerki, Lody Halama (Piękna 11B), która została poszkodowana na poważną sumę 1250 zł.

Na sumę tą p. Halama otrzymała od p. Teodora Sakowskiego, jako należność za występy w Morskiem Oku, czek z pieczątką „Eksploatacja teatrów muzycznych" płatny w Powszechnym Banku Związkowym.

Z czekiem tym znakomita artystka udała się pod wskazany adres, ale bank nie honorował czeku, gdyż... konto p. Sakowskiego wcale tam nie istniało.

Sprawa oparła się o urząd prokuratorski. Dochodzenie w toku.

## Atak stada krów

### na lądujący przymusowo samolot

Katastrofa samolotowa o niebywałym zgoła przebiegu wydarzyła się wczoraj o godz. 16-ej na Ochocie, opodal szosy Grójeckiej.

Odbywający lot ćwiczebny, pilot-instruktor eskadry treningowej zmuszony był w pewnym momencie planować z powodu defektu w motorze.

Na to, by lecieć do samego lotniska było już zapóźno. Lot zamierzał więc wylądować na łące przy szosie, w odległości około 300 m. od zabudowań.

Zniżający się tuż na ziemię, samolot napotkał jednak na nieprzewidzianą przeszkodę. Oto stado krów, pasących się na łące, spłoszone warkotem motoru, popędziło w ślepym popłochu wprost na lądujący aparat.

Nastąpiło niezwykłe zderzenie. Jedna krowa padła zabita na miejscu, druga odniosła złamania wszystkich 4-ch nóg, trzeciej wreszcie skrzydło samolotu urwało zupełnie jeden z rogów.

Samolot nie uniknął również szwanku. Śmigła aparatu uległa uszkodzeniu, podwozie zaś zupełnemu rozbiciu przy zderzeniu z ziemią.

Pilot na szczęście, nie odniósł szwanku.

# Z Jamboree do Warszawy

## Powrót harcerzy polskich z Węgier

Dawne automaty dworca Głównego nie wypluły tyle „peronówek", co wczoraj, o godz. 10 rano, kiedy to liczna rzesza rodzicielska przybyła witać swe wilczęta po wielkiej podróży na Jamboree.

Napięcie oczekiwania rosło w tempie gwałtownem, zwłaszcza, że pociąg opóźnił się setnie i przybył dopiero po godzinnej zwłoce.

O przybyciu dano znać przez megafony.

Wreszcie na peron wtoczyło się 9 wagonów, szczelnie nabitych harcerską bracią i pięć towarowych z taborem. Z sześciu szybowców, demonstrowanych w Gödöllö przybyło zaledwie dwa, reszta powróciła do rodzimych pieleszy w Bezmiechowej.

Z licznej polskiej ekipy harcerzy również są nie wszyscy, pozostało bowiem 70 maruderów w Wiedniu i tylu udało się na zwiedzanie Czechosłowacji.

Powróciło trzy setki, ogorzałych twarzy i sprawnych ciał. W otwartych oknach wagonów pomieszały się wszystkie zastępy, drużyny i dystynkcje: nie widać nic, prócz roześmianych ust i szarych rękawów, powiewających białemi chustkami.

Pod rytm żwawej piosenki wysypują się z wagonów i dopadają rodziców. Niedługo jednak tulenia się i pocałunków: pada komenda zbiórki i spłoszone stadko łamie się znowu w karne zastępy.

Na czele staje dziarska drużyna wodniaków w granatowych, krótkich spodenkach, marynarskich bluzach i czapeczkach. Obok poszczególne drużyny, oddział harcerzy lotniczych i druhny. Ku naszemu zdumieniu, witają radosnem „czuwaj" szkockie „spódniczki" harcerskich highlanderów. Czyżby wizyta z krainy wrzosowisk?

Jeden z rezolutnych wilcząt wyjaśnia nam, że to mundury cudzoziemskie, uzyskane w drodze zamiany. Harcerska międzynarodówka w taki sposób świadczyła sobie uprzejmości i rozdawała pamiątki.

— Jak tam popisaliście się na Węgrzech?

— Nienajgorzej. Obóz nasz cieszył się powodzeniem, wymieniano nas wielokrotnie w rozkazie dziennym gazetki obozowej. Okrzyk nasz „Czuwaj" stał się zawołaniem powitalnem całego dżembo.

Skauci polscy istotnie pozyskali sobie ogólna sympatje. Serdecznie ich żegnano. Ogniści Węgrzy uczcili ich wspaniałą ucztą i gremjalnie odprowadzali na dworzec.

Jechali dwa dni. W Czechosłowacji czuli się, jak w domu, dzięki gościnności tamtejszych kolegów, którzy raczyli ich na większych dworcach chłodzącymi napojami. Dopiero w krakowskiej dyrekcji kolejowej natrafili na trudności. Przetrzymywano pociąg harcerski po kilka godzin niemal na każdej stacji. Najlepszym przykładem — 11-godzinna jazda z Moszynki do Krakowa.

— Dopiero w dyrekcji warszawskiej poczuliśmy się jak w raju — kończy swe opowiadanie jeden z ogorzałych wilków morskich, gdyż na mównicę — stopień od wagonu wchodzi jakiś rodzic i wygłasza piękne przemówienie powitalne.

Okrzykom i wiwatom niema końca. Lecą okrzyki francuskie, angielskie, tworzy się kompletna wieża Babel.

— No a teraz, na pożegnanie, zaśpiewamy po węgiersku — komenderuje jeden z dowódców i w takt skocznej madziarskiej piosenki kapitany ordynek zielonych koszul opuszcza dworzec.

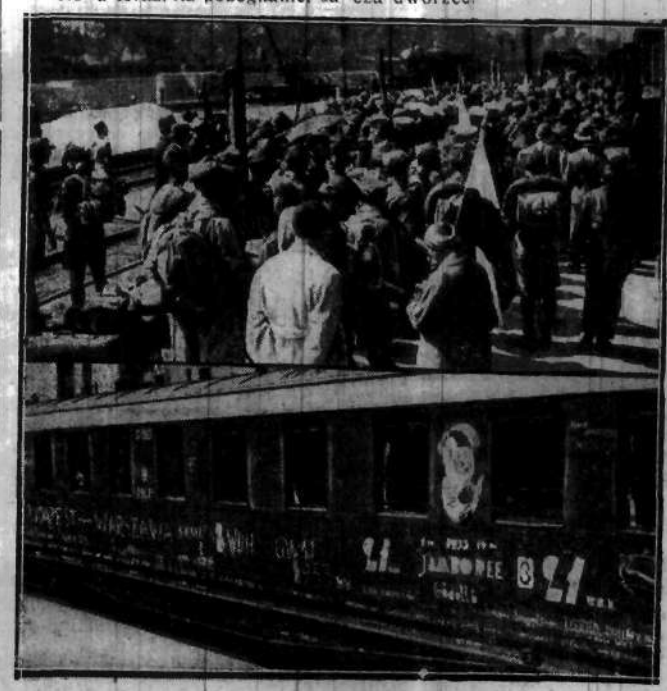

Na zdjęciu, u góry powitanie harcerzy, u dołu jeden z wagonów specjalnego pociągu, którym przybyli, zaopatrzony w okolicznościowe rysunki i napisy, nieodzownemi bluzom druhów.

# Odrodzenie Kuby

## po zwycięskiej rewolucji

### Ameryka wycofuje flotę wojenną

LONDYN, 16.8. Na Kubie wydarzają się nadal akty gwałtu w całym kraju, armja kubańska przedsięwzięła surowe środki, w kierunku zaprowadzenia porządku. Daje się już odczuć pewne ożywienie w stosunkach handlowych.

Na skutek polepszającej się sytuacji, jeden z trzech kontrtorpedowców, wysłanych na Kubę przez Stany Zjednoczone, został odwołany.

Nowy rząd kubański zamierza w najbliższym czasie podjąć rozmowy ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie taryf i długów. Prawdopodobnie nastąpią wkrótce zmiany w składzie gabinetu kubańskiego.

Stany Zjednoczone spodziewają się, że nowy rząd znacznie złagodzi panujące obecnie na Kubie nastroje nacjonalistyczne i dążyć będzie do nawiązania bliższych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi.

PARYŻ. 16.8. Agencja Havasa donosi, iż decyzja rządu Stanów Zjednoczonych odwołania jednego z krążowników z portu Hawany wywarła w kołach politycznych kubańskich jaknajlepsze wrażenie.

Waszyngton widocznie uważa, iż sytuacja na Kubie uległa zasadniczej poprawie. Trudności, jakie piętrzą się przed prezydentem Cespedesem i nowym rządem, wobec uspokojenia umysłów będą mogły być pokonane normalnemi środkami.

W każdym razie nowy rząd zamierza za wszelką cenę zapewnić spokój.

PARYŻ, 15. 8. — „Le Temps" w artykule wstępnym, poświęconym stosunkom Kuby i Stanów Zjednoczonych, stwierdza, że nigdy dotąd rewolucja polityczna nie rozwiązała kryzysu ekonomicznego.

Jedynie interwencja Stanów Zjednoczonych w imieniu licznych największych odbiorców Kuby mogłaby być w pewnej mierze użyteczna.

Zresztą należałoby życzyć sobie tej interwencji, gdyż mogłaby ona definitywnie ukrócić ruch, skierowany od początku przeciwko nadmiernej uległości prezydenta Machado w stosunku do wymagań wielkiego prywatnego kapitału amerykańskiego.

Ale zamiast energicznie działać, prezydent Roosevelt waha się.

W rzeczywistości polepszenie sytuacji ekonomicznej na Kubie oznaczałoby dla Stanów Zjednoczonych ofiary, nie dające się pogodzić z nacjonalizmem — kończy dziennik.

# Państwa zbożowe

## na wielkiej konferencji w Londynie

LONDYN. 16.8. — Cztery wielkie państwa eksportujące zboże: Kanada, Australja, St. Zjednoczone i Argentyna, zawarły między sobą układ przedwstępny.

GENEWA. 16.8. — Na wniosek Argentyny, Australji, Kanady i St. Zjednoczonych generalny sekretarz Ligi Narodów zaprosił 20 państw, eksportujących i importujących zboże na specjalną konferencję zbożową do Londynu. Zaproszono również Rosję.

Konferencja ma na celu zawarcie międzynarodowego układu w sprawie uprawy i handlu zboża, przyczem uwzględnione być mają wytyczne, zawarte w konwencji genewskiej, wyżej wymienionych czterech głównych producentów zboża oraz postulaty, wysunięte podczas omawiania problemu zbożowego na światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

# Warunek Ameryki

## przeciw ograniczaniu produkcji zboża

WASZYNGTON. 16.8. — Sekretarz stanu dla spraw rolnictwa — Wallace, wyraził pogląd, że Stany Zjednoczone są gotowe wejść na drogę subsydjowania eksportu zboża, jeśli nie dojdzie do zawarcia żadnego układu międzynarodowego, ograniczającego produkcję.

Oświadczył on dalej, że Stany Zjednoczone przyjmą „każdy rozsądny plan współpracy europejskiej", wprowadzający takie ograniczenia, które zadowoliłyby Kanadę, Australję i Argentynę.

Wallace zapewnił, że rząd zamierza wprowadzić kontrole produkcji bawełny. Zarządzenia w tej sprawie ukażą się wkrótce, tak, aby wejść w życie jeszcze na jesieni.

# Narady gospodarcze

## Schmidt, Schacht i Hesse u Hitlera

BERLIN, 16.8. W Oberseltzberg obok Berchtesgaben kanclerz Hitler odbył dziś wieczorem szereg konferencyj z ministrem gospodarstwa dr. Schmidtem, z prezydentem banku Rzeszy, Schachtem, premjerem pruskim Goeringiem i zastępcą kierownika partji narodowo - socjalistycznej Hessem.

# GIEŁDA

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

**DEWIZY**

Gdańsk 173.75, Holandja 361.05, Londyn 29.53, Nowy Jork 6.68, Nowy Jork (kabel) 6.69, Oslo 149.25, Paryż 35.03, Szwajcarja 172.90, Włochy 47.05.

**PAPIERY PROCENTOWE**

3 proc. poż. budowlana 39.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.75 — 52.50 — 52.00 (proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00, 4 proc. poż. inwestycyjna 104.50, 5 proc. państw. poż. premj. dolarowa 50.00—50.25—50.10, 5 proc. konwersyjna 47.00 — 48.50 — 48.00, 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00, 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00, 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00, 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 41.00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.50, 8 proc. L. Z. Warszawy 44.50 — 45.00, 8 proc. L. Z. Częstochowy 40.25, 6 proc. oblig. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 38.50.

**AKCJE**

B. Polski 84.00 — 85.00 — 84.75. Starachowice 10.50.

# Albo rewolucja, albo awantury

## Niebezpieczeństwo gospodarcze Niemiec dla świata

PARYŻ, 16.8. Profesor George Bernard omawia w „L'Oeuvre" zagadnienie niebezpieczeństwa Niemiec dla pokoju europejskiego.

Stwierdza on kolosalny spadek sumy obrotu handlowego pomiędzy Rzeszą a zagranicą, a jeżeli do tego spadku w obrocie zewnętrznym dodamy jeszcze trudności rynku wewnętrznego, to przekonamy się, że sytuacja gospodarcza Rzeszy przedstawia się poważnie.

Polityka ekonomiczna przywódców ruchu hitlerowskiego zawiodła nadzieje wielu elementów, które przyczyniły się do zwycięstwa narodowych socjalistów i Hitlera.

Do wszelkiej produkcji stosuje się w Rzeszy obecnie zasadę subwencji, czy to w formie pośredniego obciążenia konsumenta, czy też drogą udzielania przez rząd zamówień zupełnie nieuzasadnionych gospodarczo.

Prof. Bernard uważa, iż zbrojenie Niemiec, które trudno dokładnie stwierdzić, nie stanowi istotnego niebezpieczeństwa dla pokoju ze strony Rzeszy, ale że stanowi je obecna polityka gospodarcza rządu Hitlera.

Podstawę wszelkiej polityki imperjalistycznej, która zwykle doprowadzała do wybuchu w stosunkach międzynarodowych, stanowił zawsze antagonizm między zwężeniem rynku narodowego, a zbytniem zwiększeniem produkcji rolnej oraz przemysłowej. Tej zasadzie właśnie Niemcy hołdują obecnie.

**Z dylematu powyższego prowadzić mogą dwa wyjścia: albo przez rewolucję, albo przez awantury imperjalistyczne w dziedzinie stosunków międzynarodowych.**

# Made in Germany

## Nowy sposób wymuszania lojalności od obywateli

BERLIN, 16.8. — Uwięzieni swego czasu krewni b. posła do parlamentu Rzeszy pierwszego kanclerza republiki niemieckiej, socjalisty Scheidemanna na mocy decyzji urzędu tajnej policji państwowej, zostali wypuszczeni na wolność.

Przed kilku miesiącami ukazał się w „New Jork Times" artykuł, zawierający szereg zarzutów pod adresem rządów Hitlera. Autorstwo tego artykułu przypisywano Filipowi Scheidemannowi, który przebywa na emigracji.

Władze niemieckie, nie mogąc zemścić się na autorze artykułu, uwięziły wszystkich krewnych byłego kanclerza. Na wieść o tem Scheidemann nadesłał oświadczenie, w którem kategorycznie zaprzeczył, jakoby był autorem inkryminowanego artykułu.

Krewni Scheidemanna ze swej strony zapewnili władze niemieckie, że zrywają wszelkie stosunki z Scheidemannem i w piśmie, skierowanem do redakcji „New Jork Times" wyrazili swe oburzenie z powodu artykułu ich krewnego, z którego wywodami się nie solidaryzują.

Po złożeniu deklaracji lojalności i zerwaniu stosunków z Scheidemannem władze niemieckie zdecydowały się na wypuszczenie uwięzionych, zapowiedziawszy im, że w przyszłości, na wypadek powtórzenia się wystąpień byłego kanclerza Rzeszy Scheidemanna, postąpią z nimi bardziej bezwzględnie, niż obecnie.

# W Genewie

## umowy polsko-gdańskie

GANEWA. 16.8. — Wysoki komisarz Ligi Nar. w Gdańsku przesłał sekretarjatowi Ligi Narodów tekst umowy polsko - gdańskiej w sprawie wykorzystania portu gdańskiego oraz tekst układu, dotyczącego praw obywateli polskich i mniejszości polskiej na terenie wolnego miasta.

# KRONIKA TELEGRAFICZNA

**WSTRZĄSY NA AZORACH**

W mieście Ponta Delgada na Azorach dały się odczuć silne wstrząsy podziemne.

**BISKUP SŁOSKA W NOTRE DAME**

Wczoraj mszę pontyfikalną w kościele Notre Dame odprawił biskup Bolesław Słoska, administrator apostolski Mohylowa i Mińska, który niedawno powrócił z Sowietów.

**ISMET PASZA W SOFJI**

Prezes rady ministrów Turcji Ismet Pasza przybyć ma 21 września do Sofji. Delegacja turecka będzie gościem rządu bułgarskiego.

**PROPAGANDA ANTYCZESKA**

Dyrekcja pocztowa w Brnie Morawskiem, zabroniła dziennikowi niemieckiemu „Tagesbote" korzystania z wiadomości prasowych, nadawanych przez radjo, przy pomocy których usiłowano uprawiać propagandę antyczeską.

**KONFISKATA „POLITIKEN"**

Poniedziałkowe wydanie kopenhaskiego dziennika „Politiken" po przybyciu transportu do Berlina zostało skonfiskowane przez policję. Powodem był przedruk artykułu z organu emigrantów niemieckich.

**URODZAJE W ROSJI.**

Tegoroczny urodzaj zbóż w ZSRR ma być najlepszym od roku 1913.

Wielka ilość oddziałów armji czerwonej przybywa na wieś pomagając w żniwach i chroniąc urodzaje przed rozkradaniem.

**ARESZTOWANIA W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.**

G. P. U. aresztowała w niedzielę 16 urzędników w donieckiem zagłębiu węglowem, pod zarzutem sabotażu.

**LINDBERGOWIE NA ISLANDJI**

Znakomity lotnik, Lindbergh wraz z żoną wylądował onegdaj wieczorem w Reykjavik, na Islandji. Lądowanie odbyło się szczęśliwie, mimo silnego wichru. Z Islandji Lindberghowie polecą do Europy.

**UCIECZKA Z GUJANY**

Z francuskiej kolonji karnej w Gujanie masowo uciekają skazańcy. W ciągu roku zbiegło ich 100. W ostatnim tygodniu, 18. Z wyspy Djabelskiej uciekło 8 aresztantów.

**MIKADO NA MANEWRACH FLOTY**

Cesarz japoński osobiście bierze udział w manewrach floty wojennej, złożonej z przeszło 100 okrętów, koło wyspy Bonin.

**PROFESOR — BURŻUJ**

W kolegjum naukowem akademji w Kijowie wykluczono z grona członków rzeczywistych akademji nacjonalistę ukraińskiego prof. Juryńca, zarzucając mu „burżuazyjną ideologję w dziedzinie filozofji, lansowanie antysowieckich koncepcyj naukowych oraz popełnienie plagjatu".

# Już w październiku

## Rozmowy Ameryki o długach

WASZYNGTON, 16.8 — Cordell Hull oświadczył, że **rozmowy w sprawie długów wojennych rozpoczną się prawdopodobnie w początkach października.**

W tym czasie przybędzie do Waszyngtonu sir Frederick Leithross, główny doradca ekonomiczny rządu brytyjskiego, który ma wziąć udział w przedwstępnych rozmowach, jakie się na temat powyższy odbędą w Waszyngtonie. (Najbliższy termin płatności raty długu wojennego przez państwa europejskie przypada, jak wiadomo, 15. 12. r. b. — P. R.).

Hull oświadczył, iż narazie trudno przewidzieć, kiedy zostanie wszczęta akcja w sprawie długów wojennych, gdyż sprawa ta jest wyłącznie w rękach prezydenta Roosevelta, chociaż Hull i Phillips również bacznie za nią śledzą.

# Trudności dla Roosevelta

## w stosowaniu Kodeksu Pracy

LONDYN, 16.8. — Agencja Reutera donosi: Akcja rządu Stanów Zjednoczonych, mająca na celu uzdrowienie przemysłu, weszła obecnie w drugą fazę.

**Rząd w działalności swej natrafia na coraz większe trudności,** wynikające z rozbieżności, jaka zachodzi między akcją Johnsona a podstawowemi gałęziami przemysłu, jak to przemysłu naftowego, stalowego, węglowego.

Rozbieżności te wynikają przedewszystkiem na tle stosowania kodeksu o czasie pracy i wysokości płac. Roosevelt chce pogodzić rozbieżne tendencje za pośrednictwem najwyższej rady odbudowy gospodarczej. M. in. rozważany jest projekt połączenia akcji pomocy bezrobotnym z akcją odbudowy przemysłu, jak również sprawa zapewnienia dalszej nauki w szkołach dla pół miljona chłopców i dziewcząt.

Tymczasem przemysł tkacki w New Jorku, New Jersey i Connecticut, zatrudniający 60.000 robotników grozi unieruchomieniem ze względu na niemożność zastosowania kodeksu o płacach i czasie pracy.

# Uchwały radykałów

## o charakterze politycznym i gospodarczym

SOFJA, 16.8. Kongres partyj radykalno - demokratycznych zakończył wczoraj swe obrady uchwalając dwie rezolucje: gospodarczą i polityczną.

Rezolucja gospodarcza domaga się oparcia gospodarki światowej na zasadzie solidarności gospodarczej wszystkich narodów. Rezolucja wyklucza hegemonję klas czy też poszczególnych narodów, domaga się stabilizacji walut, wprowadzenia rozejmu celnego oraz opowiada się za zawieraniem regionalnych umów gospodarczych.

W dalszym ciągu deklaracja domaga się wprowadzenia organizacji racjonalnej produkcji, co w konsekwencji przynieść ma zwiększenie konsumcji, ożywienie życia gospodarczego i zmniejszenie bezrobocia. W konkluzji żąda rozciągnięcia kontroli nad trustami i kartelami.

Rezolucja polityczna podnosi zalety systemu rządów demokratycznych, domagając się zachowania wolności prasy i zrzeszeń.

Po zakończeniu kongresu rada miejska Sofji nadała Herriotowi honorowe obywatelstwo miasta.

# Zapalenie ogni

## na grobie Niezuanego Żołnierza w Paryżu

PARYŻ, 16.8. Wczoraj zgodnie z doroczną tradycją zostały zapalone ognie na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Aktu zapalenia ogni dokonał polski attache wojskowy płk. Błeszyński w asyście oficerów i 18-tu sztandarów polskich i aljanckich.

W uroczystości tej wzięli udział delegaci związku Legjonistów, związku inwalidów polskich, b. obrońców Ojczyzny, towarzystw imienia Józefa Piłsudskiego, harcerzy polskich, licznie zebrani przedstawiciele kolonji polskiej oraz członkowie francuskich i belgijskich organizacyj b. wojskowych.

# Wielka afera

## 22-u burmistrzów niemieckich

BERLIN, 16.8 „Zeitung Dienst" donosi, że w Badenji wykryto wielką aferę korupcyjną, w której zamieszanych jest 22 burmistrzów z poszczególnych miejscowości, 2-ch urzędników zakładu ubezpieczeń oraz 2 dyrektorów kasy chorych, oskarżonych o sprzeniewierzenie i niedozwolone manipulacje.

Główny oskarżony, Klumpp zbiegł do Francji. Władze sądowe wdrożyły kroki, zmierzające do wydania uciekiniera.

# Strajk odroczony

## w górnictwie śląskiem

KATOWICE, 16.8. Wczoraj odbył się wspólny kongres Z. Z. Z. i C. Z. G.

Po przemówieniach przedstawicieli obu związków uchwalono rezolucję, wypowiadającą się przeciwko proponowanej przez komisję arbitrażową regulacji płac, lecz odraczającą proklamowanie strajku protestacyjnego do chwili porozumienia się z Zespołem Pracy i uformowania jednolitego frontu robotniczego.

---

**K. Witkowicki** 57)

# Czy żona?

W ciszy gabinetu sędzia Kaniewski siedział pogrążony w czytaniu prasy porannej.

Wciąż jeszcze opinja w oczekiwaniu interesującego procesu zajmowała się sprawą zabójstwa Dorna. Gazety, nie mogąc przynosić wielu konkretnych faktów, które śledztwo starannie ukrywało, zagłębiały się na własną rękę w rozważaniach sprawy i zależnie od kierunku były albo gorącymi obrońcami Dornowej, albo potępiały ją całkowicie.

Właśnie, w tej chwili sędzia czytał dwa takie całkiem sprzeczne ze sobą artykuły dwu pism.

Jeden z dzienników pisał o Dornowej jako o nieszczęsnej ofierze, na którą usiłują zwalić niezaprzeczoną i wyłączną winę Gorzeckiego. Było to pismo opozycyjne, które nie mogło Gorzeckiemu darować jego stosunków i widziało w nim jedynie zbrodniarza, usiłującego wykręcić się od wymiaru sprawiedliwości.

Numer gazety drżał nieco w dłoni sędziego, gdy ze zmarszczonem czołem, czytał:

„Joanna Dornowa, kobieta o najlepszej opinji, kobieta młoda, pełna uroku i słodyczy, wzięła zrazu na siebie winę tego człowieka. Kto wie, czemu to uczyniła? Może potrafił ją usidlić, co nie byłoby dziwne, zważywszy na to, że Gorzecki ma opinję zdobywcy serc niewieścich... Może, co jest równie prawdopodobne, zaszantażował ją w jakikolwiek sposób. Dość, że upozorowała zabójstwo nieszczęśliwym wypadkiem. Ale gdy wszystkie fakty krzyczały przeciwko niemu, przyznała się, wyrzuciła ze siebie prawdę, cisnęła precz kłamstwo, które jej tak bardzo dokuczało. Wyznała, że Gorzecki zabił. Czyż po tem wyznaniu nie należało jej natychmiast wypuścić na wolność? Czyż nie jest jasne, że jedynym istotnym zbrodniarzem jest Gorzecki? Człowiek o tak słabym charakterze, że dotychczas nie przyznał się do popełnionej zbrodni i znosi ze spokojem fakt, że niewinna kobieta siedzi przez niego w więzieniu?

Sąd rozstrzygnie o winie tych dwojga. Ale zanim się to stanie, śledztwo powinno zastanowić się dobrze, czy ma się prawo więzić i oskarżać Joannę Dornową o zbrodnię, którą popełnił jej ustosunkowany kuzynek".

Sędzia złożył przeczytaną gazetę powoli i bardzo starannie. Podparł głowę na ręce i myślał z takiem wytężeniem, że aż żyły nabrzmiały mu na wysokiem czole.

Rzecz dziwna. Ten artykuł, który był przecież wyraźnym atakiem, skierowanym w jego stronę, artykuł jawnie zarzucający śledztwu niesumienność, a nawet, złą wolę — nie sprawił mu przykrości.

„A może oni mają rację? Może Dornowa jest całkowicie niewinna?"

Tak, ale czy miał prawo całkowicie umorzyć śledztwo wobec tylu oczywistych faktów. Nerwowo bębnił palcami po stosie aktów spiętrzonym na stole. Małe czarne literki maszynopisów, składających się na protokóły, krzyczały tam wielkim głosem.

Że Dornowa łączyły z Gorzeckim jakieś stosunki.

Że z jej powodu Gorzecki miał zatarg z Dornem.

Że w nieszczęsnym dniu odesłała do miasta wiernego służącego z czujnym i przywiązanym do męża psem.

Że, nie wiadomo kto namówił kogo do ćwiczeń w strzelnicy.

Że po dokonanej zbrodni, opowiedziała zmyśloną historyjkę o nieszczęśliwym wypadku.

Że wreszcie, w trakcie śledztwa, nie chciała się przyznać do jedynej okoliczności, która mimo wszystko, mogłaby świadczyć o jej niewinności: do miłości, jaką żywiła dla Gorzeckiego.

„Tak — myślał sędzia — Gdyby go kochała tak, jak ta kobieta potrafi kochać, gorąco i ofiarnie, miłość ta mogłaby jej podsunąć ów pomysł z nieumyślnym strzałem, nawet wówczas, gdyby ze zbrodnią nic sama nie miała wspólnego... Ale tak..."

Rozwinął drugą gazetę.

Ta miała wręcz przeciwny do tamtej kierunek i wręcz inne nastawienie do sprawy Dornowej.

Tu nagwałt wybielano Gorzeckiego, a ciskano gromy na Dornową.

„Gorzecki, człowiek na wysokiem stanowisku, powszechnie szanowany i nieposzlakowanej uczciwości, poznaje piękną i młodą, ale przewrotną kobietę.

Czyż można się dziwić, że zakochuje się w niej bez pamięci? Ale ten fakt, że kochał Dornowa nie dowodzi jeszcze bynajmniej jego winy. Przeciwnie, Dornowa mogła strzelić do męża, mogła go zabić w sprzeczce, a potem, gdy nie udał się jej naiwny wykręt z nieszczęśliwym wypadkowym strzałem, zwaliła winę na Gorzeckiego, przypadkowego świadka. Ten zaś, jako mężczyzna i dżentelmen, nie wyjawia prawdziwej zbrodniarki, ale nie może się także przyznać do niepopełnionej zbrodni.

Śledztwo w tej sprawie błąka się poomacku, w przedziwny sposób bagatelizując winę Dornowej. Sąd rozstrzygnie, oczywiście, ostatecznie o losie podejrzanych, ale wierzyć nam się nie chce w obiegające miasto pogłoski, jakoby była możliwość umorzenia śledztwa w stosunku do Dornowej, a przeniesienie całkowitego ciężaru oskarżenia na Gorzeckiego, ofiarę dyskrecji i męskości".

Kaniewski nerwowo zmiął tę gazetę. Ale już po chwili rozprostował ją starannie na biurku.

„Może pod wpływem takiego artykułu Dornowa wyzna wreszcie, jak to było naprawdę. Może, oburzenie wyzwoli ją wkońcu z milczenia, w jakiem się zamknęła?"

Tak, chciał ją ratować, chciał ze wszystkich sił swej duszy. Ale nie mógł przecież czynić tego za cenę swego sumienia zawodowego. Nie mógł umorzyć śledztwa, w głębi duszy przekonany o jej współnictwie z tym człowiekiem. Czemu ona, ona sama nie chce mu pomóc ani trochę?

Postanowił dzisiaj zrobić ostatnią próbę. Może kilka tygodni, jakie znowu dzieliły Dornową od ostatniego badania i od rozmowy z adwokatem Zalewskim wpłynęło na zmianę jej postanowienia. Może, w ciszy i samotności celi przemyślała raz jeszcze swą sprawę...

Na myśl o tem, że Joannę Dornową łączy wspólna okropna tajemnica z Edwardem Gorzeckim, tym chłodnym człowiekiem, który w tak cyniczny sposób mówił o „kobietach", sędzia czuł, że fala krwi odpływa mu od twarzy, że skóra tężeje mu na policzkach i że oczy przesłania czerwona mgła gniewu.

Przymykał powieki i uspakajał się powoli.

„Cóż mnie to może obchodzić?", tłumaczył sobie cierpliwie poraz nie wiem który. „Cóż mnie może obchodzić ta kobieta, dla której jestem zapewne tylko sędzia śledczym, czyhającym na wolność jej i jej ukochanego, symbolem surowego, aż do bezlitosności prawa, narzędziem sprawiedliwości... O, jakże mocno musi mnie ta kobieta nienawidzieć w tej chwili. Jakże zupełnie zapomniała o wszystkiem, co nas niegdyś łączyło..."

Nalał sobie szklankę wody i wychylił ją odrazu. Otrząsnął się z tych myśli.

„Więc i ja, i ja powinienem zapomnieć o tem, że kiedyś byli Joasia i Stefek i pamiętać jedynie, że jest oskarżona Dornowa i sędzia śledczy Kaniewski, który ma obowiązek wyświetlenia jej sprawy".

Do drzwi gabinetu zapukano.

— Panie sędzio — powiedział Stanisław. — Przyprowadzono oskarżoną Dornową. (d. c. n.)

# Człowiek, ścigany za... hojność

## Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju

Szedł właśnie pociąg pośpieszny Wiedeń — Praga i spacerowicze życzliwie powiewali podróżnym chusteczkami, co jest ogólnie przyjętą na całym świecie i bodaj jedyną oznaką solidarności ludzkiej, gdy nagle w oknie przedziału I klasy, stanął dorodny mąż i pełnemi garściami zaczął rozrzucać jakieś kartki papieru.

Początkowo myślano, że to komunista, albo hitlerowiec rozdaje pod postacią ulotek pożywny pokarm dla duszy i słabo się tem interesowano, ale gdy paru ciekawskich podbiegło jednak i podniosło, przekonano się, że nieznajomy rozrzuca — pieniądze.

Z okna pociągu sypał się deszcz najautentyczniejszych 100-szylingowych banknotów.

Spacerowicze odrazu nabrali sympatji dla nieznajomego, w mig rozchwytali banknoty i puścili się w cwał za pociągiem, krzycząc:

— Panie maszynisto, nie tak prędko! Dokąd się pan tak śpieszy? Pociąg jednak znikał im szybko z oczu i ani obdarowanym, ani policji, która zainteresowała się wypadkiem, nie udało się stwierdzić, kim był tajemniczy nieznajomy.

Nasunąć się mogą co do tego różne przypuszczenia.

Naprzykład: to był filozof.

Filozof jest to człowiek, który wyżej ceni spekulacje filozoficzne od gieldowych, szuka pokrycia dla doktryn, a nie dla waluty, dokonywa konwersji światopoglądów, a nie pożyczek, emituje koncepcje, a nie bilon, wreszcie in blanco podpisuje hipotezy, a nie weksle.

Po co takiemu pieniądze, środek do zdobycia dobrobytu materjalnego, kiedy on żywi się abstrakcją, popija metafizyką, a czas spędza na kontemplacji.

Taki więc, jeśli odziedziczy po stryju z Chicago kufer banknotów, może pomyśleć:

— Marność nad marnościami! I pocóż mi te śmiecie? Wyrzucę je przez okno i po kłopocie!

To jedno przypuszczenie. Drugie — a może to był filantrop?

Wprawdzie filantrop to przeważnie człowiek, który sam nic nie ma i dlatego gotów jest w każdej chwili wszystko oddać bliźnim, ale ostatecznie może się trafić wyjątek: taki, co ma i mimo to chce oddać.

Myśli więc sobie:

— Mój Boże, taki kryzys powszechny, tyle nędzy na świecie, tylu bezrobotnych i nikt nie umie temu zaradzić!

A przecież wyjście jest proste: każdemu bezrobotnemu dać tyle pieniędzy, ile potrzebuje na życie i nędza zlikwidowana.

W myśl tej uproszczonej teorji ekonomicznej filantrop pakuje majątek do walizy i z wagonu rozrzuca banknoty, rozumując słusznie, że ci, co w biały dzień zamiast siedzieć w fabrykach i biurach wałęsają się wzdłuż toru, to muszą być właśnie bezrobotni, którzy nie mają nic lepszego do roboty.

To druga hipoteza.

Ostatecznie możnaby dopuścić jeszcze i trzecią, że to był poprostu warjat, ale dlaczegóż każdy piękny i bezinteresowny poryw idealizmu piętnować jako niepoczytalny wybryk szaleńca?

A co najznamienniejsze w tej całej historji to to, że policja zainteresowała się tym faktem dopiero po stwierdzeniu, że banknoty są prawdziwe. Stąd wniosek, że gdyby były podrabiane, nie widziałoby się powodu do interwencji.

Kimkolwiek jednak jest ów nieznajomy — z szacunkiem obnażmy głowy, mówiąc o nim.

To silna indywidualność, człowiek z charakterem i pieniędzmi.

Nikt jednak nie jest prorokiem w swej ojczyźnie.

Policja ma mu za złe, że rozrzucał pieniądze prawdziwe, zamiast fałszywych i już węszy za nim.

A nuż go złapią, co wtedy?

Nam natomiast w Polsce przydałby się taki pasażer, któryby nie robił nic innego, tylko podróżował po naszych linjach kolejowych i rozrzucał prawdziwe banknoty.

Proponuję więc zgłosić ofertę.

Uchodząc przed prześladowaniem policji austrjackiej niech zawita do nas. Nietylko gwarantujemy mu, że go nie wydamy Austrji, że pozwolimy mu wykonywać spokojnie jego zawód (rozdawanie pieniędzy), ale może być nawet pewien entuzjastycznego przyjęcia i serdecznego naszego przywiązania do jego osoby.

Ludność samorzutnie wyjdzie na jego spotkanie i utworzy szpaler wzdłuż linji kolejowej, którą będzie przejeżdżać.

Nie zlękniemy się deszczu banknotów.

Czekamy cię, nieznany cudzoziemcze, czekamy!

**As-Pik.**

):*:(

### Najmłodsza para małżeńska

**Niedawno odbył się w Catillon (Francja), za specjalnem zezwoleniem prezydenta Lebrun, ślub najmłodszej pary małżeńskiej, z której on, H. Pinteaux liczy lat 17, ona zaś, A. Delamarre, lat 12.**

):*:(

### Największy dok świata

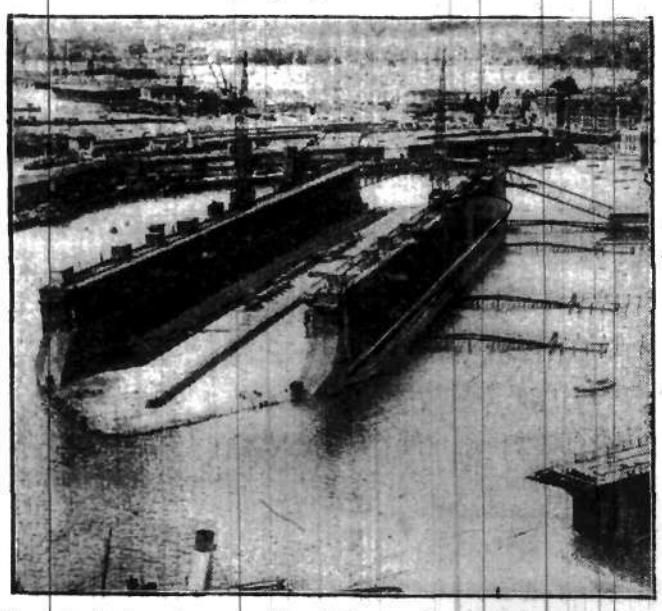

**W porcie Southampton w Anglji znajduje się największy dok na świecie, podnoszący kolosy morskie o pojemności do 100.000 tonn.**

:::*:::

# Kalendarz złodziejski

## Co w jakim sezonie kradnie się najlepiej?

Istnieją gatunki przestępczości, które mnożą się jedynie w pewnych porach roku, tak iż możemy śmiało mówić o „sezonach" w kryminalistyce. Możemy też rozróżnić przestępstwa, popełniane głównie letnią porą, od tych, które są dokonywane w zimie przeważnie. Wreszcie takie, dla których najdogodniejszą porą jest wiosna i jesień.

Letnia pora jest to przedewszystkiem czas obfitego żniwa dla *złodziei kieszonkowych*. W upalne dni, gdy ludzie tłoczą się w tramwajach i kolejkach, wiodących do miejscowości wycieczkowych, wybierają się na połów złodzieje. Wciśnięty w tłoczący się tłum pasażer nie zwraca uwagi na lekki nacisk, wywierany cudzą ręką w okolicy kieszeni... Zawodowy złodziej ma zresztą ułatwioną pracę w lecie, bo w cienkich letnich ubraniach męskich plastycznie zwykle odbija się pełny portel, a zgrabna ręka złodziejaszka bez trudu daje sobie radę ze sprowadzeniem zmiany własności portfelu. W zimie, gdy szczelnie zapięty płaszcz okrywa pasażera, dobranie się do portfelu jest o wiele trudniejsze i połączone oczywiście z większem ryzykiem.

Wyłącznie letnim „interesem" jest okradanie cyklistów z *rowerów*. Natomiast *ograbianie mieszkań* zdarza się niekiedy też i w innych porach roku. Jednak gros specjalistów w tym fachu „działa" latem, gdy szereg mieszkań stoi pustką, bo ich właściciele wyjechali z miasta, a pozostawiona do pilnowania domu służba łatwo daje się przez podstawionego wspólnika złodzieja namówić do pójścia na spacer czy do kina.

W przeciwieństwie do złodziei kieszonkowych, którzy żerują wyłącznie letnią porą, w zimie uprawiają swój proceder *złodzieje „garderobowi"*, ci, którzy w kawiarniach i restauracjach, w teatrach i kinach, w garderobach zimowych imprez sportowych kradną płaszcze i futra.

Są wśród nich różne kategorje. Tacy, którzy wprost kradną — i tacy, którzy zimowe okrycia „zamieniają". Wchodzi taki złodziej w starym, wyświechtanym paletku, a opuszcza lokal w drogocennem futrze, którego właściciel właśnie zajęty jest przy stole flirtem z kobietą...

W zimie też kwitnie proceder *fałszywych rzemieślników* i funkcjonarjuszy instytucyj miejskich. Bez użycia gwałtu, bez wytrychu, dostaje się do mieszkania fałszywy elektromonter czy „pan z gazowni", by szybkim chwytem schować w torbie jakiś drogocenny przedmiot z mieszkania.

Wyłącznie zimową porą „pracują" *kasiarze*. Główny sezon dla nich to okres przed Bożem Narodzeniem. Wtedy ruch handlowy osiąga moment kulminacyjny, w kasach przedsiębiorstw różnych znajduje się gotówka, gdy w martwym sezonie letnim panuje w nich przeważnie pustka.

*Kradzieże samochodów* — to główny „interes" wiosenny. Właściciel auta po długiej zimie uczuwa potrzebę „puszczenia się w świat", odbywania dłuższych wycieczek w okolicę. Zatrzymuje się przed przydrożną karczmą, pozostawia auto na gościńcu — i wtedy złodziej ma pole do działania.

„Sezonowy" złodziej stara się wyzyskać najwłaściwszą porę roku do „pracy", by zdobyć tyle pieniędzy, które mu umożliwią przetrwanie do następnego sezonu. Traktuje on okres, w którym warunki nie sprzyjają wykonywaniu „zawodu złodziejskiego", jako urlopu.

Oczywiście niekiedy taki urlop przeciąga się przez kilka sezonów, podczas których złodziej darmo otrzymuje mieszkanie, ubranie i wyżywienie. Ale w tym wypadku mówi się poprostu o pechu i cierpliwie czeka na moment, w którym znowu przyjdzie wrócić do „zawodu"...

:::*:::

### Zmiany w umundurowaniu armji angielskiej

**Nowe, letnie nakrycia głowy dla żołnierzy armji angielskiej, do służby polowej.**

## *Coś dla Pań*

# Week-endowy deser—owoce mrożone

— Tej niedzieli spodziewamy się gości z miasta — mówi pani w Milanówku, Podkowie Leśnej czy innej Radości. — Trzeba zrobić lepszy obiad.

Rozpoczynają się więc narady kuchenne; z zupą, deserem kłopotu niema: rakowa lub jej namiastka — pomidorowa i tradycyjne kurczęta z mizerją. Po to się przecież zjeżdża na willegiaturę. Ale deser? Na wety stanowczo musi być coś wykwintnego, coś, coby ukoronowało rozkosz podniebienia.

Lody były zeszłej niedzieli i będą pewnie następnej. Podajmy, dla odmiany, owoce mrożone. Właśnie nastała pora dużych pestkowców: moreli, brzoskwiń, renklod, papierówek i słodkich gruszek. Wybieramy jedne z nich, albo bierzemy wszystkie razem; jabłka i gruszki obieramy z łupinek, inne owoce tylko przekrawamy na połówki, wydrążamy zręcznie srebrną łyżeczką i gotujemy w słodkiej wodzie z wanilją, jak zwykły kompot, choć znacznie krócej, tak, by się owoce nie rozpadły. Połówki, po osączeniu i ostudzeniu napełnia się lodami owocowemi, dodając na czubku nieco bitej śmietanki z odrobiną drobnej konfitury, np. malin, poziomek, albo kawałkiem ananasa, upalonym migdałem lub orzechem.

Tak przygotowane „puhary" wnosimy na podkładce z wafli, skropionych pończem lub rumem, estetycznie układając je na paterze. Przed podaniem dobrze wychłodzić.

Wety co się zwie wykwintne i uroczma cone!

**Wa-Ro.**

# URKE - NACHALNIK

**ŻYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY**

# Intryga pasera

## *Perfidna walka z konkurentem*

Śmiałem się na jej uwagę.

— No, już idę — rzekłem, bądź zdrowa.

— A nie pocałujesz mnie na łant? — spytała i nadstawiła różowy policzek z temi słowami:

— Kochasz ty Franię, to pocałuj ją tu, przyczem paluszkiem wskazała mi miejsce, gdzie mam ucałować.

Wykonałem i ten niepierwszy już jej kaprys i zabierałem się do wyjścia.

Do moich uszu doleciały jeszcze słowa jej matki:

— Niech pan przyjdzie prędzej na obiad.

— Dobrze, dobrze — odparłem i wyszedłem.

Na dworze już było ciepło, a wiosna dbudziła się zupełnie; wchłaniałem w siebie świeże powietrze po spędzonej nocy w dusznym pokoju kochanki, gdzie oddychałem powietrzeb przesyconem taniemi perfumami i innemi rzeczami o specyficznych zapachach kobiecych; czułem się prawie dobrze; gdybym jeszcze miał forsę i mógł te obiecane 200 rubli dać Frani. Szedłem tak zatopiony w myślach w kierunku Rybaków.

Rybaki, to długa ulica nad samą Narwią. Tam, w pewnym domu u pasera spodziewałem się otrzymać tę sumę i zarazem zobaczyć się z wspólnikami, których spodziewałem się tam zastać.

Paser przyjął mnie życzliwie, dopytując się, gdziem się tak długo chował i że wspólnicy niepokoili się o mnie, nie wiedząc, co się ze mną stało. Mówił mi też, że zaraz usłyszeli o historji z tym żołnierzem, który został rzucony w przepaść przez uciekającego, a który nieomal tam zmarł.

Opowiadał mi, że dopiero po jakich dwu godzinach zauważono na posterunku, że go jeszcze niema zpowrotem; komendant wysłał dwu żołnierzy na poszukiwanie; ci usłyszeli jęki, dochodzące z dołu, z którego go zaraz wydobyto. Był on tak potłuczony o karcze, które tam rosły, że musiano go odesłać do szpitala; wspólnicy, mówił, słysząc o tem, zaraz się domyślili, że to twoja robota, ale nikt nie wiedział, gdzie jesteś.

Rano aresztowano każdego, kto tylko wpadł pod rękę, ale na nic to się nie przydało. Radzę ci ostrożnie kręcić się po mieście, bo który z Niemców może cię poznać.

Zaraz też jego żona postawiła poczęstunek, a chłopca wysłano dla ostrożności na zwiady, czy z policji ktoś nie kręci się w pobliżu domu.

— Może masz co dla mnie — nagle zapytał paser.

— Nic, nic narazie nie mam, a nawet chciałem od ciebie pożyczkę zaciągnąć; dziś, jutro zarobię, to ci oddam.

— Dobrze, wiele ty tak potrzebujesz?

— Niedużo, 200 rubli — odparłem.

Paser zamyślił się.

— Dobrze — rzekł po chwili — dostaniesz je, a nawet jeśli więcej potrzebujesz, to też dostaniesz, tylko mam do ciebie fein *) interes i dobrze zarobisz — dodał, głaszcząc pieszczotliwie swoją rudą brodę.

— Jaki to interes, mów, bo jestem goły.

Paser chwilę zawahał się, a potem zapytał:

— Znasz ty tego parcha „meszumeda" **), Joska, który zrobił się też paserem i krzywdzi złodziejów, zabierając wszystko za półdarmo? Ten cholernik mi żyć nie daje; muszę go nauczyć rozumu. Mnie, staremu paserowi, taki smarkacz zabiera wszystkie dobre interesy pod nosem.

Patrzałem na niego, nie rozumiejąc, do czego on zmierza, ale zrozumiałem, że ten jego interes polega coś na zemście. Więc nie przeryważałem mu, czekając końca; widząc, że się waha odrazu wyjaśnić, o co mu chodzi. Po chwili milczenia ciągnął dalej:

— Ja obmyśliłem taki figiel na niego, że on się z rozumu nie „połapi"; tu zbliżył się do mnie ze swojem krzesłem i spytał: wiesz, co to ma być za figiel?

— Nie, nie wiem, a skądbym miał o tem wiedzieć?

— No to słuchaj: Ja tobie dam do ręki trochę „szmuku" *) na ładną sumę, tak, żeby on się do tego zapalił; ty pójdziesz do niego i powiesz, że to jest kradzione i chcesz jemu to sprzedać, bo ze mną nie chcesz więcej nic mieć. Staraj się jak najwięcej forsy od niego wyciągnąć, a za drzwiami będzie stał mój „blatny" **) Niemiec z rewolwerem; gdy ty już będziesz miał pieniądze w ręku, ten wejdzie i zaaresztuje was. A resztę już rozumiesz?

— Nie, nie rozumiem — odparłem.

— Widzę, mój kochany, że ty już ogłupiałeś, że nie domyślasz się reszty. Więc wyłożę ci już wszystko na talerz: Gdy Niemiec was zaaresztuje, to zaczynaj prosić Niemca i mów, że te pieniądze i biżuterja jest twoja, a Josek nie chciał od ciebie tego kupić, proś, żeby jego nie aresztował. Josek też zobaczy, że wpadł i będzie się bał aresztowania, więc też tak samo powie. Niemiec będzie udawał, że chce was koniecznie zaaresztować: wtedy on napewno jeszcze i „blatu" ***) Niemcowi da. Teraz rozumiesz?

— Tak, rozumiem, ale to mi się zupełnie nie podoba. Dla złodzieja nie jest to czysta robota; szukaj kogo innego.

Paser zerwał się z miejsca:

— To u ciebie nieczysta robota? — zawołał — ja tobie daję chleb i nóż do ręki; nie chcę z tego grosza mieć, aby tylko ten parch pieniądze postradał i abym ja się mógł później z niego śmiać; doprawdy, tyś już ogłupiał, jeśli nie chcesz tego dokonać.

Po namyśle zgodziłem się, a paser zadowolony, dał mi 200 rubli. Posłał też żonę swoją zawiadomić dwu wspólników, że będą mogli zobaczyć się ze mną u niego.

Frania dotrzymała słowa; nie ubierała się, a gdy wróciłem, leżała jeszcze w łóżku. Rzuciłem jej pieniądze; wtedy wesoło, z ulubioną piosenką na ustach, zaczęła się ubierać.

— Jedno słowo dotrzymałeś już, mój kochany — zawołała — a teraz drugą obiecankę musisz dotrzymać.

— Jaką jeszcze obiecankę? — niepewny siebie spytałem.

— Obiecałeś mi, że dziś razem ze mną pójdziesz do kina.

— Ach, tak! — odparłem. — Ale wierz mi, że nie mogę.

— Dlaczego nie możesz?

— Dlatego, że policja mnie śledzi — odparłem.

Frania zasmuciła się. Widząc, że sprawiłem jej smutek, rzekłem:

— Dobrze, pójdę z tobą do kina, gdy chcesz, aby policja mnie zabrała do „Czerwoniaka", więc pójdę.

— O, nie! — zawołała z uniesieniem — tylko zauważyłam, że ty niechętnie ze mną się ukazujesz na ulicy. Przyznaj się, że się mnie wstydzisz.

— Cóż znowu? pójdę już; więc o której godzinie chcesz?

— Możemy od ósmej do dziesiątej.

— Dobrze, zgadzam się na wszystko.

Po obiedzie udałem się znów do pasera, gdzie obaj wspólnicy już na mnie czekali; ucieszyli się bardzo mojem przybyciem. Wspólnik, którego zwano „Szofer" i który był hersztem, odezwał się do mnie:

— Jutro mamy zamiar jechać na pewną robotę. Napewno pojedziesz z nami, co?

— Tak, pojadę, potrzebuję forsy.

— Mogę ci pożyczyć — odparł drugi wspólnik, nie żyd, a nazywał się Antek.

— Nie potrzebuję, już pożyczyłem.

Ostrzegli mnie też, abym się miał na baczności i nie kręcił się, bo mogą mnie poznać.

Po umówieniu się z wspólnikami na następny wieczór, rozeszliśmy się do domu.

Paser po ich odejściu zawołał mnie do sypialnego pokoju, przekręcił drzwi na klucz, wyciągnął czerwoną chustkę, rozwinął ją i ujrzałem biżuterję. Oświadczył mi, że zaraz tu przyjdzie ten Niemiec. Jak tylko się ściemni, to pójdziemy we trzech i dopiero w sieni dam ci wszystko do ręki.

Zrozumiałem, że mi nie wierzy, co mnie wcale nie zdziwiło. W tej sferze nikt nikomu nie wierzy. Dopiero jak się ściemniło, przybył Niemiec; przywitał się poufale z młodą, drugą już żoną pasera. Widać, że ona miała wpływ na niego.

D. c. n.

*) Niem. — ładny.

**) Meszuwed — hebr. — przechrzta.

*) Szmuk — biżuterja.

**) Przekupiony — wyraz złodziejski.

***) Blat złodziejskie pieniądze.

# Goethe nas godzi, ale brzuch nas dzieli...

## Przyczyna waśni narodów

Powiedział pewien filozof pesymista, że wszystkie narody pogardzają swoimi sąsiadami i wszystkie czynią to zupełnie słusznie. Paradoks? Dowcip? Nie — raczej rozwiązanie tajemnicy odrębności narodowej.

Bo na czem właściwie, prócz różnic językowych, ta odrębność narodów europejskich i nieeuropejskich polega? Oczywiście mówimy tu tymczasem o ludziach cywilizowanych, dzikusów zostawiając na boku. Więc czy na wielkich rzeczach polegają różnice? Nie.

Nikt z Polaków nie będzie naprzykład zaprzeczał Niemcom pracowitości. Nikt nie wystąpi ze słowami potępienia dla literatury rosyjskiej, której wielkość nauczyliśmy się cenić. Nikt nie odmówi armii niemieckiej, z czasów wielkiej wojny, czynów bohaterskich. Nie odmówia też i Niemcy nam wielkiej odwagi, bohaterskiego wyrzeczenia się i zasług dla całej Europy nietylko w wojnie ostatniej z 1920 r., ale i dawniej.

Mówią do nas inne narody i mówią bez ironji: „wasz wielki Mickiewicz, wasz wielki Chopin". I my mówimy do innych: „wasz wielki Puszkin, Goethe, Racine, Szekspir, Cervantes".

Zdawałoby się, że wszystko tedy w porządku. Tymczasem nie. Gardzą nami Niemcy, gardzimy my Niemcami. Gardzimy Moskalem i on nas ma w pogardzie. Z Czechem jest może lepiej — pogardy niema, ale jest wzajemne wyśmiewanie się. Dlaczego?

Chodzi o drobnostkę w rzeczach wielkich, a o rzecz niesłychanej wagi w jednostkach: o brzuch, o strój, o gardło.

To nie paradoks.

Wyśmiewa nas Czech, że jemy jakieś kołduny, jakieś bigosy, jakieś zawijane zrazy. A my pękamy ze śmiechu z powodu jego knedli, powideł i wątrobianych klusek.

Powiedzmy, że u nas i pies nie chciałby jeść kiszki grochowej, która tak kochają Niemcy. A Niemiec to samo mówi o swoim psie i o barszczu. Dla Niemca chłodnik to strawa dla przeżuwających, a ja znów mówię, że niemiecka zupke kminkowa próżnoby się naszym psom dawało. Nie poliża nawet.

Śmieje się Niemiec z krakowskiej rogatywki. A my pękamy ze śmiechu z niebieskich pończoch i gołych kolan bawara. Kacapskie brodate chłopisko wydaje się nam prawdziwym niedźwiedziem — dzikusem. A znów ten sam kacap jakby zobaczył naszego waskoportkiego, wygolonego górala, powiedziałby: to człowiek niepoważny, gdzież takiemu gospodarzem być?

A napitki! Któryż to u nas chłop będzie chciał chlać tyle piwa, co bawar. Ale któryż znów bawar wypija tyle wódy wprost z flachy i zakasi tylko papierosikiem... Moskal urzyna się przed jedzeniem i potem już nawet nie je. Polak, „podcina" się przed jedzeniem, a urzyna później. Niemiec dopiero po jedzeniu zaczyna się i podcinać i urzynać. Wszystkie te trzy narody dążą do jednego celu: do urżnięcia się. Ale każdy poco innego chce się urznąć. Marzyciel — Polak aby się poczuć innym niż jest, aby kolegom zaimponować i w razie czego zrobić awanturę. Myśliciel — Moskal aby wyznać swoje, nawet nie popełnione grzechy, i ewentualnie, popełnić jakieś zupełnie już konkretne świństwo.

Niemiec i marzyciel i myśliciel — aby spać. Spać jaknajdłużej i jaknajwiecej. Tu już jednak zaczynamy wkraczać w moralne różnice narodów. Bo naprzykład taki Francuz pije wino białe, żeby się nie podniecić, a czerwone, żeby się uspokoić. A nasz chłop każde francuskie wino (jakie mu tam „we Francji", robotnikowi dają) uważa za „kwas" i za „ciężar na głowę".

Wyszliśmy tu poza ramy tego skromnego artykuliku. Jeszcze krok — a zaczniemy mówić o politycznych różnicach narodów! A'e nie. Zatrzymamy się.

Chodzi nam o to, że drobne różnice obyczajowe, że codzienny, szary nasz obyczaj różni nas i rodzi w nas pogardę, śmiech, politowanie... Jak to się to tam stopniuje, to już nie te czynniki rządzą.

Kołdun tymczasem zwalcza rosyjskie „szczy". Niemieckie „grochówki" walczą z naszemi kluskami. Na terenie jaglanej kaszy moglibyśmy się naprzykład pogodzić ze Szwedami. Cóż, kiedy bestja Szwedzie to z cukrem i cynamonem. I ten sam Szwed ma czoło wyśmiewać się z nas, że jemy jagłę ze słoniną.

Nie powiem już o tem, że chińskie, pieczone w miodzie gąsienice budzą wstręt w nas daleko może większy albo i taki sam co nasza „mizerja" — ogórki ze śmietaną w Chińczykach.

Czego chcesz od twych ludów brzuchu świata? Żebyśmy jedli z jednego kotła? Żeby tam nie wiem co, żebym miał życie postawić na karte — nie wyrzekne się zabielonego barszczu i pierożków z kapusty (ale „słodka". Kwaszonej mniej lubię).

„Goethe jest mój" — powiada Słonimski. Tak, Goethe jest własnością wszystkich. On nas godzi. Ale menu nas różni. A praktycznie nie wiem, co ma większe znaczenie...

*Wiktor Popławski.*

**Triumfalny powrót**

Marsz. Balbo, na czele towarzyszów lotu, pod łukiem triumfalnym Konstantyna

# Ogórki nad Sekwaną

## Rozgrywka partyj francuskich pod znakiem Hitlera

**Paryż, w sierpniu.**

Wakacje tegoroczne mają mało cech odpoczynku. Jest to antrakt między dwoma aktami. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że kryzys zarysowujący się na konturach obecnego rządu Daladiera doidzie do wakacjach do zenitu. Kryzys ten jest przytem — przynajmniej tak wygląda — znacznie poważniejszy niż wszystkie poprzednie, których gdzie jak gdzie, ale we Francji rzeczywiście nie brakowało.

Rząd obecny utrzymać się może u steru, jak wiadomo, tylko przy poparciu socjalistów. Przytem paryski kongres socjalistyczny nietylko wypowiedział się olbrzymią większością głosów przeciw temu poparciu, ale pokazał również, że partja socjalistyczna we Francji nastrojona jest obecnie znacznie bardziej radykalnie, aniżeli dawniej. Radykalizm ten czerpie swe argumenty z dwóch źródeł: po pierwsze z tych doświadczeń, które tak dotkliwie przeżywa obecnie na własnej skórze niemiecka partja socjaldemokratyczna, po drugie z położenia ekonomicznego samej Francji.

Wzrastający radykalizm partji socjalistycznej wywołać musi, prędzej czy później, upadek obecnego rządu. Jeszcze przed paru miesiącami zdawałby się mogło, że Daladier obejmuje władzę tylko przejściowo, aby ją po krótkim czasie oddać zpowrotem Edwardowi Herriotowi: oczekiwano rządu z Herriotem na czele, któryby się opierał na większości parlamentarnej... może nawet bez socjalistów! Chodziło więc, jak widać z tego, o pewne przesunięcie na prawo, jednak oczywiście bez udziału skrajnej prawicy. Spodziewano się zresztą, że opozycja socjalistów wobec takiego rządu będzie bardzo skromna. Ale kongres socjalistyczny przekreślił te nadzieje jednym zamachem.

Jednocześnie wzrasta, i to bardzo szybko, aktywność francuskiej prawicy. I ona również czerpie swe argumenty głównie i prawie jedynie z tego, co się dzieje w Niemczech. Zauważyć należy, że prawica francuska nigdy jeszcze nie miała tak dogodnej dla siebie sytuacji, jak obecnie. Jakże łatwo można teraz ośmieszyć pacyfizm takiego Leona Bluma, przeciwstawiając mu Hitlera i to co Hitler mówi i robi! Od plakatów i odezw tego rodzaju roi się na ulicach i słupach ogłoszeniowych Paryża. Jeśli jednak prawica ma ułatwione zadanie, nie znaczy to bynajmniej, by posiadała poważne szanse na objęcie władzy. Szans takich tymczasem nie posiada. Powiadamy tymczasem, gdyż sytuacja w najbliższej przyszłości może się zasadniczo zmienić. Tygodnie i miesiące tego upalnego lata roku 1933 liczyć trzeba podwójnie, potrójnie, a nawet poczwórnie...

Prawica francuska nie liczy zresztą, jak się zdaje na to, by mogła objąć władzę już w najbliższym czasie. Polityka jej obliczona jest na dalsza znacznie metę. Jest to mniej więcej ta sama polityka, która cechowała reakcję niemiecką przed objęciem władzy przez Hitlera. Centrowe, a nawet „lewicowe" rządy niemieckie pozostawały pod wpływem reakcji i torowały jej drogę. Te samą rolę chciałaby grać obecnie prawica francuska. Wszystko przemawia za tem, że już w najbliższym czasie, korzystając z rezultatów kongresu socjalistycznego, spróbuje — początkowo „anonimowo" — skierować politykę Francji w takim kierunku, jaki odpowiada jej dążeniom i któryby przygotował grunt do późniejszego objęcia władzy.

Rząd Daladiera zdaje sobie oczywiście sprawę z tych manewrów. I chyba tylko jego, nazwana tutaj, „aktywna" polityka zagraniczna, pozwala na to, żeby Tardieu albo kto inny nie wystąpił z otwartemi zarzutami przeciwko rządowi. Prawica francuska mogłaby naprzykład przeciwstawić się polityce Daladiera względem Hitlera — żądaniem wojny prewencyjnej. Argument ten jest konsekwentny. Trudno spierać się o to, że najlepsza obrona strategiczna jest właśnie atak: prawda ta jest aż nadto oczywista. Jednak na otwarte propagowanie żądania wojny prewencyjnej prawica francuska nie może sobie jeszcze w danej chwili pozwolić. Sprzeciwia się temu chwilowy nastrój mas, które pamiętają jeszcze wojnę światową — mimo zwycięstwa — i które wojny nie chcą wogóle, w żadnym zaś razie wojny prewencyjnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy odpowiedniem naświetleniu sprawy, rozwinięciu odpowiedniej propagandy, któraby oświetliła grożące niebezpieczeństwo ze strony dążącego „jedynie i wyłącznie" do „równouprawnienia" Hitlera i jeszcze bardziej niebezpiecznego, bo nieodpowiedzialnego za swe czyny Göringa (jak zapewniają gazety wychodźtwa niemieckiego i dzienniki wiedeńskie min. Göring jest byłym pacjentem domu obłąkanych, co stwierdzono na podstawie aktów; pozatem premier pruski ma być nałogowym morfinistą) — masy francuskie nabrałyby innego przekonania. Nie trudnoby było wówczas znaleźć jakiś środek, radykalny środek, któryby stanowił tamę, mogącą się przeciwstawić apetytowi Hitlera.

*Z. S.*

# Kościół dla Żydów — chrześcijan

## w Ziemi Świętej

Dzięki staraniom organizacyj misjonarskich w pobliżu Gazy w Palestynie nabyto obszar ziemi, na którym powstać ma kolonja dla Żydów, nawróconych na chrześcijaństwo. Przystąpiono już do budowy domów i zakładania plantacyj pomarańczowych.

Kolonja posiadać też będzie własny kościół, który będzie jedynym kościołem dla „Żydów — chrześcijan" na świecie.

**Powrót z zwycięskiego lotu**

W Marsylji odbyło się owacyjne powitanie rekordzistów lotu na odległość Codosa i Rossiego. Na zdjęciu Codos wita się z samolotu z oczekującemi nań przyjaciółmi.

# Marsz kolegi Hitlera

## na drabinie malarza pokojowego

Z Gracu do Budapesztu idzie na drabinie malarza pokojowego (podwójna drabina, u góry na zawiasach) niejaki Franz Schessler, malarz pokojowy, hitlerowiec, wygłaszający z wysokości swej szczudlei trybuny płomienne mowy faszystowskie (o ile, rzecz prosta, policjanta niema w pobliżu).

Ponieważ te mowy wzbudzają lekkiego „hysia" w głowie podróżnika, więc nikt mu nie czyni zbytnich wstrętów. Owszem, ludność przyjmuje zabawnego apostoła na wesoło i częstuje go winem, by podnieść krasomówstwo.

— On przyozdobił sławą imię Adolf, a ja to samo uczynię z imieniem Franz. Górą zawód malarski!

Geniusz polityczny, o którym mowa, przeszedł już przeszło 400 km, siedząc okrakiem na swej drabinie. Pozostało mu już tylko 200.

**Czytajcie KINO**

**Cena 50 gr.**

**„Niebieskie koszule" Irlandji**

Generał O'Duffy, twórca organizacji „niebieskich koszul" w Irlandji, ze swoim sztabem.

# Zapomniany poeta

## 50-lecie zgonu twórcy „Kościuszki pod Racławicami"

Mija właśnie pół wieku od chwili, gdy w skromnym orszaku pogrzebowym zaniesiono w Krakowie na cmentarz zwłoki pisarza, który aczkolwiek geniuszem nie był, dorównywał talentem wielu swoim współczesnym, dziś sławnym literatom.

W pięćdziesięciolecie rocznice zgonu Władysława Ludwika Anczyca nie zdobyła się nawet tak blisko grobu jego stojąca brać literacka Krakowa na jakąś uroczystość żałobną lub na skromny wieniec z żywego kwiecia. Ten sam Kraków, który tyle lat ściągał do swych murów z całej Polski setki tysięcy pielgrzymów, na wielki patrjotyczny i zapalający serca spektakl „Kościuszko pod Racławicami" zbył rocznicę zgonu Anczyca takiem samem milczeniem, jakiem zbył jego śmierć przed 50 laty. Dziś, tak jak wówczas, nie uznał nikt ze społeczeństwa za stosowne przemówić nad mogiłą jego i nikt nie odczuł potrzeby złożenia wieńca.

Anczyc pochodził z tego zakątka ziemi, który wydał tylu najprzedniejszych mocarzy polskiego Parnasu. Urodzony w Wilnie w 1850 r. jako syn aktora, porzucił aptekarstwo dla literatury i prowadził przez pewien czas tułacze życie, jako sekretarz jednego z towarzystw dramatycznych. Po raz pierwszy wystąpił w roku 1850 w roli pisarza scenicznego, zyskując odrazu bezprzykładne powodzenie. W roku 1854 przenosi się do Warszawy, pełni obowiązki sekretarza przy „Gazecie Codziennej" i redaguje z wielkiem powodzeniem pismo ludowe „Kmiotek". Jako autor mnóstwa broszurek okolicznościowych, popularyzujących pewne wydarzenia lub najpilniejsze prawdy społeczne, jako redaktor „Wędrowca" i „Kalendarza" Ungra, jako współpracownik „Czytelni Niedzielnej", położył zasługi, których historja narodu nie powinna mu nigdy zapomnieć.

Ozdobą „Kmiotka" były jego pogawędki i powiastki, które pisywał pod pseudonimem Kazimierza Góralczyka, okazując dziwną umiejętność dostrajania się do umysłowego poziomu natur prostaczych. Potrafił moralizować, nie będąc nudnym, strzegł się jałowego kaznodziejstwa, przemawiał obrazowo i zabarwiał swoje prace urokiem pociągającego humoru.

Jako malarz życia ludowego był Anczyc o tyle barwny i oryginalny, o ile nim być może obserwator, patrzący na chatę chłopską z okien szlacheckiego dworu. Nie wzrósł wśród ludu, nie sięgnął do najgłębszej logiki jego usposobień, ale bądźcobądź potrafił podchwycić wiele oryginalnych rysów, wiele żywych drgających ruchem postaci. W pierwszym swym obrazku pod tytułem „Chłopi arystokraci" wyśmiał wioskową plutokrację, w „Łobzowianach" chłostał satyrą pieniactwo ludu i łatwowierność, z jaką daje się on wyzyskiwać wyrzutkom inteligencji. Nadzwyczajnie żywo kreślone są w tych sztukach postacie pokątnego doradcy, wesołej kumoszki i butnego parobczaka. Postacie te do dzisiejszego dnia nie straciły nic w swej charakterystycznej barwności. Wprawdzie występuje w tych sztukach nieunikniona postać opatrznościowego dziedzica, który prawi namaszczone morały i udziela błogosławieństwa, wprawdzie liryzm sielski traci czasami sentymentalnością, a kazania zbytnio wychodzą na wierzch w scenicznej robocie. Jednakże usterki te są nieodłączne od moralno-pedagogicznej roli, jaką do niedawna przeznaczono utworom ludowym na scenie. Mniej szczęśliwym był zato autor we „Flisakach", pełnych nadmiernego i ckliwego pietyzmu i w „Błażku Opętanym", opartym na bardzo naciągniętych sytuacjach.

Najpopularniejszem dziełem scenicznem Anczyca w tym rodzaju jest „Emigracja Chłopska", dramat ludowy, nagrodzony na konkursie krakowskim, grany swego czasu z dużem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Społeczna tendencja dramatu tego występuje tu w formie przestróg dla ludu, aby nie zapierał się miłości rodzinnego gniazda, gdyż na obcej ziemi znajdzie tylko ludzi bez serca i walkę z wrogim sobie żywiołem.

Najcelniejszą stroną „Emigracji" jest przepyszna charakterystyka postaci żydowskich, wybornie skreślony obraz licytacji, a nadewszystko pełna głębokiej poezji scena spożywania uczty wigilijnej przez naszych chłopków, osiadłych w amerykańskiej kolonji.

Dramatyczne prace Anczyca nie osiągały o tyle celu, że lud wiejski do teatrów nie chodził. Posiadały jednak wielką wartość, jako utwory zwracające uwagę mieszczaństwa na życie i potrzeby wsi.

W innym duchu i znacznie potężniejsze wywierał wrażenie dramat Anczyca „Kościuszko pod Racławicami", który ściągał do Krakowa całe wycieczki z Poznańskiego i b. Kongresówki, gdzie dramatu tego grać nie było można. Budził on zawsze ogromny zapał, jako dzieło pełne wiary w zwycięstwo idei polskiej, w zwycięstwo i odrodzenie. Uwieńczony krótko przed śmiercią Anczyca druga nagrodą na konkursie dramat p. t. „Sobieski pod Wiedniem" należy do mniej znanych utworów pisarza.

Mnóstwo prac Anczyca dla młodzieży, oryginalnych i tłumaczonych, miało na celu wyrabianie bartu woli, poszanowania pracy każdego i służenie wspólnej sprawie. Dość wymienić „24 obrazki z dziejów Polski" oraz przeróbkę „Robinsona Kruzoe".

Jako poeta miał Anczyc swoje królewskie chwile. Lutnia jego zabrzmiała potęgą śpiżową tonów, które siedemdziesiąt lat temu wstrząsnęły iskrą zapału wszystkie szlachetne serca. Mam tu na myśli „Tyrteusza", poematu o wielkiej, lwiej potędze słowa, apoteozę bohaterstwa w utworze tym, w którym duch patrjotyczny wylewa się niby strumień gorącej lawy. Anczyc opiewał zwycięstwo Spartan nad Messyną. „Tyrteusza" można zaliczyć do klejnotów naszej poezji.

Piękny jest także wiersz „Uczta wyzwolenca", urywek niedokończonej całości. Anczyc pozostawił także przekłady rymowane trzech dramatów niemieckich „Drahomiry" Weilena, „Fedry" Konrada, „Machabeuszy" Ludwiga.

W pięćdziesięciolecie śmierci Anczyca wybitnemu poecie należy się wdzięczne wspomnienie.

*H. A.*

# Czwórka nieszczęśliwców:
## dwoje ludzi i dwa konie
### *Tragedja amerykańska*

Konia z rzędem obiecywał szlachcic polski za jakowąś przysługę i sądził, słusznie zresztą, że jest to dar wysokiej wartości. Tymczasem cow-boje z Greenwich (nie tego angielskiego, ale z młodszego nieco, w Texas) powiadają: „zamknij stajnię na noc, bo ci jeszcze obcy koń do niej wlezie".

Poczciwi ci ludzie opowiadają, że przy obecnych nader niskich cenach na konie, każdy powinien na cztery spusty zamykać stajnię — bo niepotrzebna gościnność narazić go może tylko na konieczność wyżywienia jeszcze jednego czworonoga.

Mówią, że z nadmiaru koni (!) wynikają nawet dość szczególne tragikomedje:

Oto pewne młode małżeństwo chciało się pozbyć jednego z dwu posiadanych koni. Najlepiej byłoby chabetę sprzedać. Ale kto kupi? Wypędzić? Albo sam wróci, albo policja odprowadzi i jeszcze karę nałoży za zły nadzór nad bydlęciem. Rada w radę i małżeństwo uchwaliło, że młody pan domu uda, że się zakochał w pewnej sąsiadce. Na dowód swych zapałów miłosnych ofiaruje jej „konia z rzędem". Dama okazała się twardego serca, a kiedy młody zalotnik przysłał jej w prezencie konia, dołożywszy już do niego i siodło, obraziła się na dobre i powiedziała, że już trzeci dzień przysyła jej szkapę, z którą nie wie co zrobić, bo sama ma ich ze 30, a karmić tego bydlęcia nie ma czem.

Biedny posiadacz rumaka zwrócił więc swoje zapały do pewnej starszej damy, która miała kiedyś nieostrożność powiedzieć, że uwielbia konną jazdę, ale nie ma wierzchowca.

Konjarz zaproponował jej wypożyczenie rumaka i wspólne spacery. Za drugim czy trzecim razem, powiada, że żona jest zazdrosna, wobec tego on ofiarowuje jej rumaka wraz z siodłem, sam jednakże już więcej jeździć z nią nie będzie.

Dama usłyszawszy to, zemdlała, a gdy ją ocucił, zawołała: „Myślałam, że tym razem ktoś kocha mię bezinteresownie, a tu i pan każe mi brać szkapę na utrzymanie!"

Speszony małżonek wrócił do domu i opowiedział wszystko żonie. Ta, gdy się o niepowodzeniu akcji dowiedziała, gorzko zapłakała... I żyją teraz we czworo, wszyscy nieszczęśliwi: dwoje ludzi i dwa konie...

—:) ✱ (:—

# Każdy Francuz
## *musi umieć pływać*

Corocznie, gdy nastanie ciepła pora roku, policja francuska notuje olbrzymią ilość utonięć w morzu i rzekach. Ta smutna statystyka zmusiła francuskie ministerstwo oświaty do zajęcia w tej sprawie stanowiska obronnego.

I oto już teraz po wakacjach, wszyscy uczniowie szkół publicznych, zarówno chłopcy jak dziewczęta będą musieli przejść kurs pływania i ratownictwa. Będzie to przedmiot obowiązkowy i zwolnić od lekcji pływania może tylko orzeczenie lekarskie.

# Patrjotyczny Szkot
## *robi interes na wódce*

— Ta szkocka whisky dziwnie mi jakoś pachnie — powiedział sobie pan Duncan Macleod, najskromniejszy podobno, ale zarazem i najbardziej marzycielski między miljonerami — Pachnie przecudnie, bo nietylko właściwym sobie aromatem, ale i grubemi miljonami.

Było to powiedziane zaraz po wyborze prezydenta Roosevelta i zaraz po wypowiedzeniu tych znamiennych słów pan Macleod zaczął skupować szkocką whisky. Sam Szkot z pochodzenia, wie dział, że whisky jest napojem poprostu zdrowotnym, jak woda mineralna i że im starsza, tem jest lepsza, zwłaszcza, że ziomkowie jego bardzo się w ostatnich latach popsuli i jako starą wódkę wypuszczają taką, która przed tygodniem warzyła się jeszcze w gorzelni.

Zanim się inni marzyciele zorjentowali o co chodzi,, większość wódki szkockiej znalazła się w rączkach Macleoda. Teraz on dyktuje swym konkurentom ceny na giełdzie wódczanej, ustępując zresztą innym tylko kropelki tego drogocennego płynu.

Podobno p. Macleod zakupił dotychczas whisky za 15 miljonów funtów szterlingów. Obiecuje sobie zarobić na tym interesie drugie tyle. Niech tylko fala mokrych na dobre rozleje się po Ameryce. Obiecuje także pan Masleod, że jeśli uda się mu interes, będzie własnym kosztem kształcił na uniwersytecie edynburskim aż 6 Szkotek i 6 Szkotów. Hojny pan!

**Warszawskie miniawki sądowe**

# Niespodzianka
## *Żona nigdy nie oceni...*

— Ano, to mamy... już dzisiaj ósmego maja...

— Niemożliwe, przecież wczoraj, jakżeśmy szli tu do knajpy, było dopiero... pierwszego.

— Widzisz, jak to czas przy wódce leci.

— Rzeczywiście, ale w takim razie jestem zgubiony... Bo jeżeli dziś jest ósmy... to są imieniny mojej Stasi. A ja siedzę w mordowni zamiast powinszować żoneczce, która właśnie śpi teraz... opuszczona przez męża moczymordę i wogóle człowieka upa... upa... upa... co to ja chciałem powiedzieć, Franuuś?.

Tu p. Roman J., zamożny kupiec warszawski, popijający z przyjacielem od kilkunastu godzin w renomowanej restauracji, zalał się rzewnemi łzami.

— Ponjekąd... możnaby... to naprawić — podtrzymał przyjaciel.

— Ale jak? zbawco, odnowicielu, za dobrą radę ozłocę cię!

— Wobec tego... jedźmy na imieniny, ale uroczyście... z orkiestrą — i z dziewczynkami.

Pan Roman był zachwycony projektem. Dla uczczenia genjalnego pomysłu wypito jeszcze 2 butelki koniaku.

Poczem orkiestrę w składzie 5 osób z bębnem włącznie, 3 fordanserki, 2 pikolaków, dźwigających półmiski z majonezami i zimnem mięsem, ulokowano w dwu taksówkach.

W trzeciej siedział czuły mąż, piastując pieczołowicie naczynie z sosem tatarskim oraz przyjaciel projektodawca z wypożyczoną w bufecie sztuczną palmą.

Po kilku minutach taksówki zatrzymały się na ul. Wilczej.

Głęboka cisza nocna panowała w przedpokoju mieszkania solenizantki, gdy znaleźli się tam nieoczekiwani goście.

Na dany przez organizatora wyprawy znak, orkiestra zagrała wściekłą jakąś fanfarę.

Uderzenia w bęben rozlegały się, jak gromy po całej kamienicy. Gdzieś w podwórzu począł ktoś krzyczeć „Pali się".

Z ciemnej sypialni rozległ się jęk:

— O, Boże, co to?

Wkrótce w progu ukazała się wyniosła postać w długiej powłóczystej szacie, z głową ozdobioną papilotami. Na twarzy o rysach surowych malował się przestrach, połączony z gniewem.

Była to „solenizantka".

Na ten widok jedna z fordanserek zapytała p. Romana:

— Dziubdziuś, to twoja stara? Dosyć komiczna, ale mówi się trudno. Śpiewajmy!

I wszyscy goście rykneli jednogłośnie:

— Sto lat, sto lat... niech żyje, żyje nam.

Postać w bieli w niezmiernem zdumieniu słuchała czas jakiś, poczem skierowała swe kroki do innego pokoju, skąd wyszła z bambusową laską w ręku.

Co było dalej, tego żadne pióro oddać nie jest w stanie, dość, że w chwilę później fordanserki, pomieszane z zimnem mięsem, instrumentami muzycznemi, członkami orkiestry, palmą i pikolakami, jak wezbrana rzeka płynęły ku bramie.

Skandal ten uwieczniony został w protokóle policyjnym, skąd echa jego trafiły do sądu starościńskiego.

Wyroki brzmiały jednakowo dla wszystkich: 50 złotych grzywny za zakłócenie spokoju.

Pan Roman przysięga, że nigdy już nie będzie organizował imienin żony, nie sprawdziwszy dokładnie daty w kalendarzu.

—:):✱:(—

# Genjusze występku
## *Wyrafinowane pomysły zbrodniarzy amerykańskich*

Ameryka, kraj rekordów wszelkiego rodzaju i we wszelkich dziedzinach bije również rekordy przestępczości...

Wszelkiego rodzaju gangsterzy, kidnaperzy, bootlegerzy czynią z Ameryki poprostu jakiś raj bandycki. Rabunki wśród białego dnia, porwania, szantaże, zbrodnie — są na porządku dziennym życia amerykańskiego.

Zgangrenowana policja nie może dać sobie rady rozwielmożnionej hordzie bandytów, zalewających cały kraj i będących faktycznymi władcami wielu miejscowości. Conajwyżej urzędy śledcze ograniczają się do paraliżowania tej czy innej drobnej bandy, rozkładając bezradnie ręce wobec potężnych trustów zbrodniarzy.

Centralny urząd śledczy w Waszyngtonie wydaje specjalny biuletyn, poświęcony rejestrowaniu zbrodniczych wyczynów.

Lektura tego biuletynu przewyższa wszystkie najbardziej sensacyjne powieści. Z ostatniego numeru „Criminal Cronicle" wyjmujemy dwa epizody, świadczące o „genjalnej" pomysłowości bandytów amerykańskich.

Oto zawiadowca stacji w Winnipeg niemało się przeraził, gdy pewnego poranku stwierdził, że zginęły mu 3 wagony, zawierające wysokowartościowe futra.

Było to istną zagadką. Jedyna nadzieja leżała tylko w tem, czy zaginionych wagonów nie dołączono przypadkiem do jakiegoś nocnego pociągu.

To też dopiero po telegraficznem i bezskutecznem porozumieniu się ze stacjami, gdzie ewentualnie można było spodziewać się odnalezienia wagonów — sprawę oddano policji.

Władze wszczęły energiczne śledztwo, lecz nie dało ono najmniejszego rezultatu. Wreszcie szef policji powiedział sobie, że trzy wagony kolejowe nie mogą przecież zniknąć, jak kamień w wodzie, a że poza tem zawierały one towary wartości dziesiątków tysięcy dolarów, postanowił chwycić się bardziej skutecznego środka, niż przeszukiwanie olbrzymiej, bo 21 tysięcy mil angielskich rozpiętości mierzącej sieci kolejowej.

Umieścił on w szeregu gazet ogłoszenie, w którem, podając się za handlarza futer, poszukiwał dostawcy skór, takich oczywiście, jakie znajdowały się w zaginionych wagonach.

Eksperyment udał się, gdyż w odpowiedzi na ogłoszenie zgłosił się niejaki John Craig. Wobec tego, że „gentleman" ten nie potrafił wskazać, w jaki sposób wszedł w posiadanie futer — został aresztowany. Po długotrwałem przesłuchaniu przyznał się, że wraz ze swoją szajką skradł 3 wagony.

Swego niezwykłego wyczynu banda dokonała w sposób następujący: Wynajęli oni jakąś zapuszczoną i oddawna przez nikogo nie używaną bocznicę kolejową i na koncu toru wybudowali znacznych rozmiarów szopę. Cierpliwie oczekiwali nocy, a przy pierwszej okazji — 3 starannie wybrane wagony (wskazówkę w tym kierunku banda zawdzięczała pewnemu urzędnikowi kolejowemu, także zagmatwanemu w tej aferze) sprowadzone zostały pod szopę.

Na zakończenie usunięto szyny na znacznej przestrzeni, tak, że nikomu nie mogło nawet wpaść na myśl, że tam właśnie znajdują się skradzione wagony.

Innego rodzaju rekord przestępczy ustanowiony został w Nowym Jorku przez braci Burkley, którzy w ciągu ubiegłej zimy skradli — dzięki wyrafinowanemu trickowi — 200 przeszło futer. „Pracowali" oni głównie w eleganckich restauracjach, nieposiadających szatni, gdzie też goście wieszali swe okrycia na stojakach.

Gdy skargi na coraz to aktywniejszych złodziejów stały się zjawiskiem prawie codziennem, policja postanowiła zdemaskować ich za wszelką cenę. Udało się to jednak pewnemu zdolnemu detektywowi dopiero po kilku miesiącach pracy.

Okazało się, że bracia, z których jeden nazywa się Robert, a drugi Jerzy — posługiwali się całkiem oryginalną metodą. Dlatego byli w ciągu tak długiego czasu nieuchwytni.

Metoda ich polegała na tem, że elegancko ubrany Robert pierwszy wkraczał do jakiegoś na ten dzień upatrzonego lokalu, wprawnem okiem znawcy wybierał jakieś drogie futro i tuż obok wieszał swoje. Poczem zasiadał do stołu.

Trochę później, w porze największego ruchu, nadchodził Jerzy i wieszał swój wiatrem podszyty płaszcz w sąsiedztwie futra Roberta i tego, które miało zostać skradzione. Potem zasiadał do stołu, szybko przekąsił coś, płacił i w największym spokoju ubierał się w upatrzone futro.

O ile przypadkiem manewr ten zauważył właściciel futra, Jerzy przepraszał, wskazywał na eleganckie futro Roberta, co tłumaczyło omyłkę i wykluczało wszelkie podejrzenie.

Takich to tricków (a jest ich tysiące) chwytają się amerykańscy zbrodniarze, którym częstokroć nie sposób odmówić wyrafinowanej pomysłowości.

—:) ✱ :(—

# Mali campingowcy
## *spłonęli żywcem*

Sześcioletni Denis Dwyer i trzyletni Krzysztof Mc. Mahon postanowili spędzić sobotnie popołudnie tak, jak to robią starsi, to znaczy campingując. Zamiar ten oznajmili swym matkom i otrzymali pozwolenie na camping w cichej i spokojnej, a do tego t. zw. ślepej uliczce sąsiedniej.

Malcy, jako namiot, wyzyskali opuszczoną drewnianą budkę piekarza. Otwór wejściowy zawiesili starannie ściągniętą z domu kapą i wewnątrz rozpalili ognisko.

Po pewnym czasie mieszkańcy sąsiednich domów zauważyli wydobywające się z budki płomienie i zatelefonowali po straż ogniową. Nikomu jednak nie przyszło na myśl, że wewnątrz budki jest dwoje dzieci! Kiedy przybyła straż i zalała wodą zgliszcza budki, strażacy śród resztek spalonych desek, znaleźli dwa zwęglone trupki nieszczęsnych malców...

—:):✱:(—

# Pełna tabela
## *wczorajszego ciągnienia loterji*

### Główne wygrane

**Zł. 250.000 padło na Nr.:** 35538.
**Zł. 100.000 padło na Nr.** 107462.
**Zł. 50.000 padło na Nr.** 102236.
**Zł. 20.000 padło na Nr.** 127530.
**Zł. 10.000 padło na Nr.** 100281.
**Zł. 5.000 padło na Nr.** 144482.
**Zł. 2.000 padło na Nr. Nr.** 25823 37283 47009 48701 95362+ 101765 105055 121083.
**Zł. 1.000 padło na Nr. Nr.** 42811 48686+ 48705 71551 62195 75416 80036 89565 96433 131323 136500 149297.
**Zł. 500 padło na Nr. Nr.** 32672 41949 61990 62298 79774.
**Zł. 400 padło na Nr. Nr.** 1765 7381 7673 12781 15390 18369 21598 23466 26555 32345 32421+ 41910 44004+ 47416 49396+ 58421 58593 70212 74089 76711 116552 118195 118245+ 118499 119833 123037 134619 139098 145204+ 147061.
**Zł. 300 padło na Nr. Nr.** 6449+ 7359 8297 9189 17093 22197 22773 25233+ 27138 27735 29464 29619 29650 39804 40897 41115 42245 42891 45417 45536 47406 48 247 51767 52149 52595 53724 54734 54911 57295 57324 58423 58619 62350 63874 68678 69198 74411 74748 77472 80349 86460 87847 91340+ 92213 96892 102726 102739 103304+ 104160 108632 109698 110696 110819 115437 124858 125947 127155 127517 128037 129511 131579 132815+ 139394 139448 140245 140897 142826+ 147070 148668 149645 151999 153217.

### Stawki
### I-sze ciągnienie

203 303+ 553 685 848 1149 619 71+ 2060 754 67 850+ 3033 256 79 4171 243 640 933 5613 780 834+ 6074 199 571+ 7133 469+ 566 668 8297 353 710 854 9032 600.
10076+ 583 815+ 36 68 971 12095 504 840 13202 581 14539 15003 607 719 805 35+ 16445+ 546 629+ 17155+ 287 332 72 474 922 18454 909 19184 615 33 835 43 73.
20178 362 620 33 993 21450 759+ 80 22008 561 711 23164 878 24374 92 789 923 25360 494 723 97 26103 500 753 985 88 27389 805 989+ 28173 65 281 29404 591+ 843 62 919.
30159 31120 30 37 681 766 973 32355 662 875 33109 82 487 655 754 34135+ 372 683 941 52 35015+ 122 334 673 85 36282 414 855 37199 418 39540 747+
40324 590 694 41391 721 42000+ 357+ 43451+ 97 511 44016 45 805 45033 89 157 46103 430+ 501 847 94 978 47074 93+ 170 510 60 728 896 48210 310 599 629 735 97 814 900 38 49107 319 46 544 609 980.
50019 49 194 333 436+ 508 50 600 725 51081+ 200+ 60 736 876 52026 335 98 408+ 945 53552 860 54090 682 839 55546 56031 55 89 304 63 57964 58233 315 59539 680 820.
60228 61077+ 174 62040 164 630 839 64112 628 65038 66240 383 524 67053 409 529 68493 530 733 893 69065 259 476+ 765 909.
70493 646 812 71291 72080 356 435 577 882 73032 133 74254 402 787 75823+ 960 76076 375 77257 645 78091 686+ 932 79249 359 897.
80228 713 81073 122 45 70 371 81 82185+ 505 684 717 83220+ 394 818 84560 92 710 810 85318 543 86267 425 767+ 818 87116 377 514 88249 542 69+ 676 740 89101 227+.
90234 76+ 78 817 76 91237 99 454 615 824 67 965 92461 560 93169 525 628 59 94556 924 95008 98 964 96550 750 97306+ 14+ 432+ 924 98126+ 205 76 456 725 864 88 99275 551 616 876+
100177 254 832 58 956 101366 459 102600 38+ 103434 91 953 104170 200 495 731 805 942 105856 935 70 106428 735 107381 778 851 108106+ 572 975 109204 64 691 804 913 36.
110102 11 307 26 407 612 14+ 111210 112222 113234 305+ 10 686 950 114600 917+ 115700 913 116025 61 331+ 821 97 117583 961 86 118230 439 119412 13 28 842 951.
120232 600 9 930 121003 709 122298 526 649 918 123160 124193 255 765 125041 117+ 376+ 987 126532 47 885 923 25 45 127585 623 770 90 128289 505 629 821 84 129003 109.
130577 602 797 922 131021 48 285+ 670 705 945 132027+ 342 412 36 908 133065 173 442 134118 626 135760 136040 308 137096 395 428 99 974 138057 105 13 239 577 708 139542 760 891.
140442 944 81+ 141362+ 142076 91 293 561 607 81 866 143086 360 521+ 804 144197 145318 502 683 146264 301 6 823 147574 148196 560+ 638 778 960 77 149829 84+.
151211 596 152264 722 153414 562 773+ 828 72 902 154530 803.

### II-gie ciągnienie

89 638 1231 992 2425 844 3234 828 4121 64 247 452+ 5175 512 930 6229 457 91 874 7961 98 8133 234 456 828 9211 831 87 965 10448 507 62+ 652 77 780 11092 225 423 73 504+ 966 12717 13026 739+ 14445 560 15382 591+ 645 859 99 16086 498 569 846 17073 305+ 824 937 18188 327 536 607 19301+ 499 841
20638 746 60 896 931 21042 696 904 30 22112 262 345 879 23321 672 859 24058 25632 923 26261 447 509 27133 332 865 28928 29161 443
30459 31233 429 590 32130 61 568 936 33030 83 386 600 795 898 34267 921 35132 37 407 36082 106 281 466 787 37188 281 454 77+ 753 38103 88 212 633 48 916 39008 314
40131 41460+ 543 688 814+ 928 42093 495 912 43071 791 44205 66+ 91 45009 977 46235 373 443 543 96 783 908 47172 321 417 505+ 819 954 48101 44 321 70+ 603 28 49917
50452 651 51276 491 52028 153 373 715 892 53078 237 668 777 54425 68 672 829 43 55032 664 857 56057+ 108 372 471 610 831+ 907+ 49 57120 438 640 58122 438 913 59334 533 640+
60426 604 44 61048 267 802 900 62024 211 655 701 990 63598 903 83 64100 66 846 67 66044 55+ 67036 51 468 502 18 45 705+ 68251 69098 394+ 552 711
70203 301+ 80 452 579 621 71504 704 893 940 72128 392 434 909 73430 74118 75119 64 220 521 790 923 76144 370 973 77620 78362 81 473 793+ 79224 439 794 821 50
80458 81305 932 82405 676 792 844 83060 226 84724 85224 360 901 39 54 86253 382 558+ 87100 251 738 97088934 89002 39 58 493 626 38 840
90364+ 91120 411 577 605+ 92284 326 29 44+ 555 995 98 93332 730 44 863 94115 58 98 634 917 95085 379 643 96315 580 804 76 97494 683 712 88 944 98002 355 794 881 99118 325 759
100019 203 325+ 504 58 101355 102317 547 103426 104149 292 939 95 105248 879 106381 609 811 67 936 107267 496+ 875 108644+ 727 821 109135 489 542 674 739 63
110087 566 858 111656 780 895 936 39 112873 959 113028 334 713 114553 115445 933 116435 517 759 822 117396 528 118213+ 119122 208 429 836 62 120624 48 722 979 121337 714 122454 95 832 123046 85 182 567 605 124037+ 588 600 702 125295 126206 36 692 982 127066 82 101 32 257 375 417 128000 492 663 740 982 129746 909 30
130573 131038 370 83 491 689 806 132694 133063 174 86 282 499 869 931 134252 477 902 135008 35 623 904 136004 302 475 137535 902 23+ 138258 893 139368 692+ 921
140058 563 79 141138 405 142103 292 308 519 143252 409 625 711 95 144111 238 145434+ 506 70 781 146170 478 817 147236 413 549+ 651 148488 551 149241 74 312 45 573 666+ 811
150187 228+ 52 505 889 151166 536 759+ 152461 780 153076+ 162 547 748 82 871 154289 557 631

# Sprawa Bejlisa
## *w książce*

Nakładem sowieckiego wydawnictwa państwowego wkrótce ukaże się książka młodego historyka Tagera pod tytułem „Sprawa Bejlisa".

Książka ta jest oparta na nieznanych dotychczas materjałach archiwalnych carskiej policji, które wykażą w jaki sposób czarnosecinne czynniki rządowe Rosji carskiej stworzyły głośną przed wojną sprawę a zabójstwach rytualnych.

—:—

„Pokojowe Niemcy"

Defilada wschodniej grupy hitlerowskiej oddziałów szturmowych z okazji próbnej mobilizacji.

# RADJO WARSZAWSKIE

CZWARTEK

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Ka Gospodarstwa Domowego.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt.
14.55: Płyty.
15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt. 15.50: D. c. płyt.
16. Program dla dzieci. 16.30: Arje i pieśni w wyk. H. Korffówny.
17.00: Odczyt „Praca poza domem matki - robotnicy". 17.25: Muzyka lekka. 18.15: Odczyt ze Lwowa „Zwycięstwo Warszawskie". 18.35: Recital fortepianowy M. Jonasówny.
19.40: Feljeton „Rekordomanja".
20.00: Koncert.
21.10: D. c. koncertu.
22.00: Muzyka taneczna. 22.40: D. c. Muzyki tanecznej.

PIĄTEK

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt 7.52: Chwilka Gospodarstwa Domowego.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Torunia.
12.05: Koncert popularny w wyk. Ork. 12.35: D. c. koncertu popularnego.
14.55: Płyty. 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt. 15.50: D. c. płyt.
16.00: Płyty. 16.30: D. c. płyt.
17.15: Koncert solistów.
18.00: Odczyt „Polacy w Gdańsku".
18.40: W rubryce „Na widnokręgu".
18.55: Pogadanka muzyczna.
19.15: Transmisja z Salzburga. Opera „Così fan Tutte" W. A. Mozarta.
20.55: D. c. transmisji z Salzburga.
22.05: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.40: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

—):✱:(—

# Co wróżą gwiazdy na dzień 17 sierpnia?
## Powodzenie w sprawach finansowych, miłości i przyjaźni

Trzeba jednak podkreślić, że między godz. 7-a a 8-a sytuacja będzie się jeszcze przedstawiać nieszczególnie, zwłaszcza pod względem nowych poczynań, spekulacyj i stosunków z **przełożonymi lub osobami wyżej postawionemi.**

Jednakże później, po godz. 3-ej — zaznaczy się ślepsza passa w związku ze **spotęgowaną wrażliwością, zainteresowaniem muzyką, sztuką** lub też rzeczami niezwykłemi. W czasie tym możemy z powodzeniem załatwiać **sprawy mające pozostać w ukryciu** lub przenikać cudze tajemnice. Ranek dzisiejszy nadaje się również do załatwiania interesów związanych z **żeglugą, marynarką, wodą, płynami i narkotykami oraz instrumentami różnemi.**

Po godz. 9-ej możemy znowu przeżywać jakieś **sytuacje napięte, chaotyczne, niepokoje uczuciowe lub myślowe** — związane z podstępami, lub dwu znacznemi sytuacjami. Nie będzie to jednak nic poważniejszego, a okres późniejszy, ku południowi — obiecuje zmiany na lepsze.

Dobra passa, manifestująca się w południe — obiecuje zadowolenie, spokój, **harmonję we współdziałaniu i porozumieniu z innymi, zwłaszcza z osobami płci odmiennej, a w sprawach finansowych nasze perspektywy również ulegną polepszeniu,** zwłaszcza dzięki poparciu przyjaciół lub znajomych.

Okres popołudniowy zarówno jak i wieczór, przyniosą potęgującą się aktywność, ekspansję, przedsiębiorczość i chęć realizowania naszych **pragnień, projektów i zamiarów.**

Dzień dzisiejszy nadaje się do załatwiania **spraw rodzinnych i domowych, związanych z miejscem zamieszkania, macierzyństwem, dziećmi.** Może nam przynieść powodzenie w załatwianiu spraw wymagających **szybkiego zakończenia, w podróżach wodnych,** w szukaniu popularności i zawieraniu znajomości.

**Dziecko dziś urodzone** — czułe, wrażliwe, nastrojowe, przywiązane do ogniska rodzinnego i wykazujące szlachetne uczucia — będzie ogólnie lubiane. Okaże dużo godności własnej i będzie obracać się w lepszych sferach towarzyskich, zwracając staranną uwagę na swe szaty.

## Cel, który należy poprzeć

### Zabawa ogrodowa „Patronatu"

W artykule p. t. „Za kratami „szarego domu" w Białymstoku", umieszczonym w „Dzienniku Białostockim" z dn. 14 b.m., mowa była o niezwykle pożytecznej działalności t. zw. „Patronatu", czyli T-wa Opieki nad rodzinami więźniów. I właśnie instytucja ta, pragnąc zasilić swoje fundusze, aby móc dalej rozwijać swą działalność, urządza w niedzielę, dn. 20-go b.m. zabawę w Ogrodzie Miejskim.

Organizatorzy tej zabawy, o czem mogliśmy się przekonać, dokładają wszelkich starań, aby zarówno dorosłym, jak i młodzieży dostarczyć wiele miłych rozrywek. Jakie będą te rozrywki najlepiej przekonać się samemu, czego zresztą nikt nie pożałuje.

## Konferencje kierowników szkół powszechnych

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w dniu 18 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu szkoły nr. 1 odbędzie się konferencja kierowników szkół powszechnych z powiatu w sprawach organizacyjnych.

Dnia następnego w lokalu inspektoratu szkolnego odbędzie się indentyczna konferencja z udziałem kierowników szkół powszechnych miasta Białegostoku.

—x—

## Nowe zarządzenie o zaliczkach

### na pobory urzędnicze

Minister Spraw Wewnętrznych — jak się dowiadujemy — rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie przyznawania zaliczek urzędnikom państwowym.

Według okólnika tego, wydanego na podstawie zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, zaliczki będą udzielane na trzech podstawach: na cele konsumcyjne, kupno ubrania i t. p., na wydatki niecodzienne (choroba, śmierć w rodzinie i t. p.), na koszta budowy własnego mieszkania.

Przyznanie zaliczki i jej wysokość będą uzależnione od opinji władzy przełożonej. Na cele konsumcyjne zaliczka nie będzie mogła przekroczyć wysokości 2-miesięcznej pensji, na wydatki niecodzienne 3-miesięcznej pensji, na budowę mieszkania 6-cio miesięcznej pensji. Jako termin zwrotu zaliczki miesięcznej wyznaczono okres roczny, 2-miesięcznej 1 i pół roku, 3-miesięcznej nie dłużej niż 3 lata.

# Na białostockim rynku pracy

Dnia 14 bm. w lokalu Klasowych Związków Zawodowych odbyło się zebranie garbarzy, na którem przewodniczący Klepacki zdał relację z przebiegu konferencji u inspektora pracy w sprawie umowy zbiorowej, komunikując, że właściciele fabryk nie zgodzili się podpisać umowy zbiorowej, a nawet cofnęli swoje poprzednie propozycje co do płac w poszczególnych gałęziach pracy.

Wobec takiej sytuacji, przewodniczący postawił wniosek rozpocząć strajk z dniem 15 b. m. Zebrani nieznaczną większością głosów postanowili strajkować aż do zwycięstwa, domagając się 10 procentowej podwyżki płac. Wybrano nawet komisję strajkową, która miała czuwać nad tem, aby wszyscy garbarze przyłączyli się do strajku.

W ten sposób przedstawiała się sytuacja do wczoraj. Jednakże wczoraj zaszła zmiana w tym sensie, że właściciele większych garbarń wyrazili gotowość zawarcia umowy zbiorowej. Na zapowiedzianej zatem na dzisiaj konferencji u inspektora pracy sprawa zatargu w przemyśle garbarskim ma być zlikwidowana.

* * *

W tym samym czasie wynikły pewne nieporozumienia w kilku wykończalniach, ale zostały usunięte, tak że od dzisiaj nie grozi bezczynność tych warsztatów pracy.

Również i tkacze obradowali w swoich sprawach, głównie w związku z sytuacją w fabryce Zylberblata. Obrady te odbyły się dn. 15 bm. i postanowiono, aby do czasu ukończenia zatargu w fabryce Zylberblatta wspomagać tkaczy, wspomnianej fabryki. Omawiano też kwestję czuwania nad tem, aby w fabrykach tkackich przestrzegano 8-io godzinny dzień pracy.

## Uczeń gimnazjum przed sądem

Dzisiaj stanie przed sądem Rachmiel Orłowski, uczeń gimnazjum hebrajskiego, który w ubiegłym maju chciał znieważyć czynnie prof. Eysymonta.

Głośna ta sprawa miała przebieg następujący:

Dnia 23 maja, podczas egzaminów maturalnych, odbywających się w Państwowem Gimnazjum Żeńskiem, przewodniczący komisji egzaminacyjnej, prof. Eysymont, usunął od egzaminu abiturjenta szkoły hebrajskiej, Rachmiela Orłowskiego z powodu nie stosowania się egzaminowanego do przepisów, obowiązujących podczas egzaminów.

Orłowski starał się uzyskać cofnięcia rygoru, zastosowanego wobec niego, jednakże bez skutku. Wybrał tedy inną drogę, mianowicie usiłował znieważyć czynnie prof. Eysymonta, czemu przeszkodzili woźni szkolni.

Dzisiaj Orłowski będzie pouczony o niedopuszczalności swego postępku i należycie ukarany.

## Karać niemiłosiernie

O nieporządkach, panujących w białostockich zakładach gastronomicznych i sklepach spożywczych, najlepiej świadczy fakt, że w pierwszej połowie sierpnia miejski dozór sanitarny ukarał 162 właścicieli tego typu zakładów.

## Ukaranie obwiepolaka

Za demonstracyjne noszenie w ogrodzie miejskim odznaki rozwiązanej organizacji O.W.P. i wywołanie zbiegowiska Starosta Grodzki ukarał niejakiego Henryka Sadowskiego na 14 dni bezwzględnego aresztu.

## Plaga żebractwa w Łomży

Plaga żebraków nawiedziła Łomżę. Niema dnia, ażeby żebracy nie obchodzili mieszkań, domagając się natarczywie datków. Specjalny znów rodzaj stanowią żebracy sklepowi, którzy w natrętny sposób żebrzą.

Jak krążą wersje, istnieje w Łomży organizacja żebracza, która nawet dzieci wyucza żebrania.

Wydział opieki społecznej powinien tą plagą żebraczą zainteresować się.

—xx—

## Umysłowo-chorzy

### wałęsają się po mieście

Jedną z bolączek Łomży to umysłowo-chorzy, wałęsający się po ulicach, najczęściej wynędzniali w łachmanach.

Sądzimy, że przy pewnym wysiłku, który w tym wypadku jest konieczny, można byłoby tych nieszczęśliwych umieścić w zakładach dla umysłowo-chorych.

## Nieszczęśliwy wypadek

### podczas czyszczenia rewolweru

Podczas czyszczenia rewolweru systemu „browning" 7x35 nastąpił wystrzał, kula ugodziła właściciela browninga 20-letniego Stanisława Romanowskiego — z zawodu mechanika, zamieszkałego w Łomży przy ul. Wąskiej.

Kula zgruchotała Romanowskiemu kość goleniową lewej nogi. W stanie b. groźnym przewieziono go do szpitala ś-go Ducha. Prawdopodobnie zajdzie konieczność amputacji lewej nogi.

## Rozwiązanie zebrania

### akademików-żydów

Dnia 14 bm. w lokalu przy ul. Marszałka Piłsudskiego 6, przy udziale około 150 osób odbyło się walne zebranie członków żydowskiego akademickiego koła białostoczan. Na tle wyboru przewodniczącego zebrania pomiędzy bundowcami a sjonistami powstała awantura. Z powodu nieopanowania zebrania przez przewodniczącego zebranie zostało rozwiązane.

## Zmiana lokalu P.A.T.

Biura redakcji i administracji oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.) w Białymstoku zostały z dniem 16 sierpnia przeniesione z ulicy Sienkiewicza Nr. 27 do nowego lokalu przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 7 m. 10 tel. 15-86.

## Ożywiony ruch na „rynku" złodziejskim

Sabina Szabuniewicz (bez stałego miejsca zamieszkania) skradła Antoniemu Ginterowi (Mazowiecka 48) 15 klg. kiełbasy. Policja złodziejkę zatrzymała i skierowała ją władzom sądowym.

— Sylwester Kucharski (Grunwaldzka 41) zameldował w komisarjacie P. P., iż niejaki Bronisław Bielecki skradł w jego fabryce kafli 30 klg. ołowia, 2 odważniki i in. rzeczy.

— Annie Szymańskiej (wieś Konopki-Klimki pow. łomżyńskiego( na Siennym Rynku w Białymstoku złodzieje skradli z kieszeni 5 zł.

— W mieszkaniu Josela Sznajderowskiego (Wylotna 3) została dokonana kradzież 740 zł. gotówką i 3 weksli na sumę 180 zł. Poszkodowany ma podejrzenie, iż sprawcą kradzieży jest służąca.

— Na Rynku Kościuszki, obok ratusza, został okradziony niejaki Józef Stamkiewicz (Dojnowska 6) złodzieje wyciągnęli mu z kieszeni marynarki 28 zł.

— Na gorącym uczynku kradzieży portmonetki z zawartością 9 zł. gotówki u Anny Tylman (Fabryczna 24) został zatrzymany Paweł Harasimowicz.

— Helena Kuzmierówna (Słonimska 3) oskarża niejakiego Stanisława Daniłowicza, iż przywłaszczył jej 2 złote sygnety i brzytew do golenia ogólnej wartości 35 zł. Jak było w rzeczywistości ujawni niewątpliwie dochodzenie.

## Pieniądze, zegarek i rewolwer łupem złodziei

Niewykryci dotychczas sprawcy, korzystając z nieobecności domowników, zakradli się do mieszkania Wsiewołoda Łupko w Stankowiczach pow. bielskiego i skradli 1675 zł. gotówką, zegarek złoty, oraz rewolwer systemu browning.

## 82 doniesienia karne

W ciągu ostatnich dwu dni policja sporządziła na 82 osoby doniesienia karne, w tem za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych 18 protokułów, za handel w dzień świąteczny 12, za zakłócenie spokoju publicznego 12, za nieprzestrzeganie przepisów przemysłowych (w fabryce) 5.

## Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

**Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".**

—x—

## Rejestracja psów

Ukazało się ogłoszenie zarządu miejskiego m. Białegostoku w sprawie rejestrowania w terminie do 1-go września w biurze wydziału finansowo-podatkowego psów.

Za niezastosowanie się do tego zarządzenia posiadacze psów będą karani grzywną do wysokości 20-krotnej sumy podatku.

Ze sportu

## Pięciobój Panów o Mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym została zamknięta lista zgłoszeń do pięcioboju panów o mistrzostwo Polski, który się odbędzie na boisku białostockiem w niedzielę 20-go bm. o godz. 4-ej po poł. Zgłoszenia nadesłali najwybitniejsi wielobojowcy Polski, między innymi:

Pławczyk olimpijczyk, rekordzista Polski w skoku w wzwyż jest obecnie najlepszym skoczkiem w Europie, doskonały wielobojowiec.

Wieczorek rekordzista Polski w pięcioboju i dziesięcioboju, kilkokrotny reprezentant Polski w skoku w dal, jest najstarszy wiekiem, czynny — lekkoatleta nie zważając na swoje lata poprawia z każdym startem swoje wyniki. W zeszłym miesiącu ustanowił na zawodach w Wilnie nowy rekord Polski w pięcioboju.

Wojtkiewicz reprezentant Polski w rzutach jest jednym z najlepszych miotaczy w Polsce, zapowiada się dobrze w wielobojach i na mistrzostwach walczyć będzie o przodujące miejsce.

Zieniewicz utalentowany miotacz sprawia swoim konkurentom nie lada kłopotu w biegach jak i w rzutach. Wybija się na pierwszorzędnego wielobojowca

Luckhaus mistrz i rekordzista Polski w trójskoku wielokrotny reprezentant Polski, w oszczepie jest jedynym konkurentem Wieczorka na najlepszego wielobojowca Polski, ostatnio osiąga bardzo dobre wyniki w konkurencjach wchodzących w skład pięcioboju, także spodziewać się należy, iż w każdym starcie może on pobić rekord Polski. Pozostali zawodnicy należą też do A klasy z zawodników także konkurencja będzie bardzo ostra i zapowiada się bardzo emocjunująca.

### Mecz piłki koszykowej

W niedzielę, dnia 15 sierpnia rb. na boisku magistrackiem przy ul. Dwornej w Łomży odbył się mecz piłki koszykowej pomiędzy Ł.K.S-em a Bejtarem-Bejtar, który skończył się porażką pierwszych 58:6.

Sędziował b. dobrze p. Stępkowski.

—x—

## W Łomży grasują „torebkarze"

Od pewnego czasu grasuje w mieście banda młodocianych „torebkarzy", którzy wyrywają paniom torebki, wypróżniają je i podrzucają. Dzieje się to przeważnie podczas targów i jarmarków.

Czas byłby bandę tę zlikwidować.

## OFIARA

Wituś Borowicz jako chrzestny syn ś.p. W. Kości-Zbirohowskiego celem uczczenia Jego nieodżałowanej pamięci, w pierwszą rocznicę zgonu, złożył w administracji „Dziennika" ofiarę na „Dom Dziecka" imienia zmarłego zł. 10.

## Pamiętajmy o bezrobotnych

## Popierajcie P. C. K.

## Popierajcie L.O.P.P.


**Teatr „Palace"**
Teatr miejski ZASP w Wilnie
W piątek 18 sierpnia o g. 8 m. 30 w.
**Tylko jeden raz wystąpią**
na czele zespołu
Znakomici artyści teatru Narodowego w Warszawie
**Marja Malicka**
**Zbyszko Sawan**
w sztuce Niccodemi'ego w 3-ch akt.
**CIEŃ**
grana 120 razy z rzędu w Warszawie
Szczegóły w afiszach
Bilety do nabycia w kasie teatru

**GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE**
**według nowego ustroju**
z pełnemi prawami gimn. państwowych (Kat. A)
Białystok, ul. Sienkiewicza 4, tel. 11-54.
W roku szk. 1933/34 będzie jeszcze czynna klasa II, klasa zaś III zostaje już przekształcona na klasę I gimnazjum wg. nowego ustroju.
Egzaminy wstępne—od 17 sierpnia r.b.
Kancelarja Gimnazjum czynna codziennie, oprócz niedziel i dni świątecznych od godz. 8 do 14.

**Zapisy do Koedukacyjnej**
Prywatnej Szkoły Powszechnej
**B. Woźnickiej w Białymstoku**
Warszawska 19,
przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 14-ej.
Opłaty w niższych klasach znacznie zniżone

**Ogłoszenia drobne**
Przyjmę uczni na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, ul. Warszawska 97 m. 1.
Przyjmę jednego lub dwóch uczni gimnazjum na stancję. Opieka zapewniona. Konwersacja niemiecka. Warszawska 97 drugi dom.

**KRÓL CYGANÓW**
**DON JOSE MOICA** znakomity tenor liryczny w roli tytułowej
PRZEŚLICZNY FILM, przesiąknięty melodyjnemi romansami
JUTRO W „APOLLO"

**Dr. LEA BOMASZOWA**
(akuszerja i chor. kobiece)
POWR. CIŁA
ul. Marszałka Piłsudskiego 31. (Lipowa) tel. 6-46.
Przyjmuje: 9—1 i 4—8 wiecz.

**Dr. Betty MIELNIK**
choroby kobiece i akuszerja
powróciła
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7 w. ul. Sienkiewicza 14, tel. 8-78.

DOKTÓR
**Leon KRYŃSKI**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

„Dziennika Białostockiego"
DRUKARNIA
DRUKARNIA
WYKONYWA:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki
Szybko i tanio
BIAŁYSTOK
Legjonowa 1, (w podwórzu) tel. 63

Film dla serca i duszy!
Film wielki jak samo życie!
Fotografja duszy ludzkiej!
**SERCE OLBRZYMA**
Niepowszednie! Niebywałe! Niewidziane! FILM DLA wszystkich!
**Wallace BEERY**
Niezapomniany „Czemp" w roli gł.
Następny program kina „MODERN"


Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.